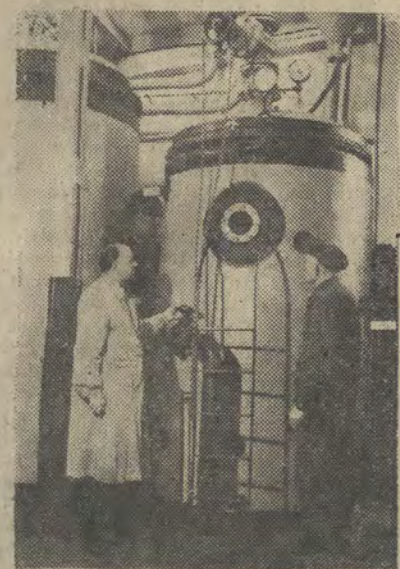


# Budownictwo Warszawy wykonało

## swe roczne zadania

WARSZAWA. — W dniu 31 grudnia 1952 r. załogi warszawskich zjednoczeń budownictwa miejskiego do nosiły o pełnej realizacji swych rocznych zadań produkcyjnych. Dzięki wykonaniu zadań przez budownictwo miejskie ludność Stolicy otrzymała w ciągu 1952 r. 15.536 nowych izb mieszkalnych, tj. blisko o 2 tys. izb więcej aniżeli w r. 1951.

Budownictwo mieszkaniowe Warszawy cechował w r. 1952 dalszy po



Jako jedno z pierwszych na terenie Wybrzeża wykonały roczny plan produkcji Zakłady Przemysłu Iluszczonego im. M. Międy

Na zdjęciu: kierownicy produkcji, Stanisław Szymanski i Tadeusz Szczepaniak (z prawej) sprawdzają działanie aparatury.

CAF fot. Uklejewski

Nie chcą dłużej służyć wrogom Polski

## Przejrzeli na oczy i zgłosili się do władz z prośbą o pozwolenie powrotu do kraju

WARSZAWA. — Do władz granicznych zgłosili się obywatele polscy — Wanda Weber i Jan Homa prosząc o prawo powrotu do kraju.

Jak się okazało do ostatniego czasu Jan Homa, pseud. „ojciec Jan” i Wanda Weber, pseud. „Zula”, byli czynni w finansowanym i kierowanym przez wywiad amerykański emigranckim ośrodku wywiadowczym w Monachium występującym pod nazwą „Wydział Krajowy Rady Politycznej”. Na czele tego ośrodka szpiegowskiego stał przedstawiciel tzw. „Stronnictwa Narodowego” — Furka Władysław, pseud. „Piotr”.

Nie chcąc dłużej brać udziału w zbrodniczej robocie wymierzonej przeciwko Polsce, wyżej wymienieni uciekli z Niemiec zach. i zgłosili się do władz polskich z prośbą o zezwolenie na powrót do kraju.

## Wielką popularnością cieszą się kursy języka rosyjskiego

WARSZAWA. — Dnia 30 grudnia 1952 r. pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego GPPR Stefana Matuszewskiego odbyło się posiedzenie centralnej komisji międzyorganizacyjnej do spraw nauczania języka rosyjskiego.

Jak stwierdzono w toku obrad, w ciągu 1952 roku w 12.401 kursach języka rosyjskiego uczestniczyło 225 tysięcy słuchaczy. W zakresie organizowania kursów przodują województwa: łódzkie, katowickie, gdańskie, bydgoskie i olsztyńskie.

Uczestnicy narady podkreśliли, iż w propagowaniu nauki języka rosyjskiego poważne usługi oddała prasa codzienna, ukazując w licznych artykułach wielkie korzyści, jakie przynosi w pracy zawodowej i w samokształceniu znajomość języka rosyjskiego, umożliwiającą bez pośrednich korzystanie z oryginalnych, bogatych źródeł wiedzy i dnie w dziedzinie wielkiego Królu Rad.

Cena 15 gr.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

Nr 1 (3178) || CZWARTEK, 1 STYCZNIĄ 1953 R. || ROK VIII

ważny rozwój. W r. 1952 budownictwem osiedlowym objęto dwie nowe dzielnice miasta — Bielany i Sielce. Równocześnie z rozwojem ilościowym zwrócono uwagę na podniesienie jakości, uzyskując na tym polu dalszą poprawę.

W krótkim, rocznym bilansie pracy warszawskich załóg budowlanych należy podkreślić wspaniały zryw budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, dzięki którym zapalowi i ofiarności Warszawa uzyskała w br. jedno z najlepszych swych założeń urbanistycznych i architektonicznych — Plac Konstytucji.

## Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan

KATOWICE — W godzinach rannych dnia 31 grudnia 1952 r. roczne zadania produkcyjne wykonały załogi kopalń Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Pełna realizacja rocznych zadań produkcyjnych przez górników kopalń chorzowskich przyniosła gospodarce państwowej wydobycie o 2 proc. większe niż w roku poprzednim; znacznie wzrosła również wydajność załóg chorzowskich.

Wśród załóg, które najbardziej przyczyniły się do realizacji zadań produkcyjnych Zjednoczenia Chorzowskiego w roku ub. należą załogi kopalni: „Barbara - Wyzwolenie”, „Siemianowice” i „Michał”.

## Sukcesy produkcyjne naszych przyjaciół u progu Nowego Roku

MOSKWA. — W dniu 29 grudnia ub. r. przemysł węglowy Związku Radzieckiego wykonał roczny plan wydobycia. Górnicy radzieccy dali w r. 1952 o 80 proc. więcej węgla, aniżeli w r. 1940.

Znacznie wzrosło wydobycie węgla we wszystkich zagłębiach węglowych ZSRR, np. w zagłębiu podmoskiewskim zwiększyło się ono 3,5 raza, w rejonach wschodnich w Zagłębiu Kuźnieckim i Karagandzie — 2,3 raza.

W dniu 26 grudnia ub. r. zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego wszystkie załogi przemysłu naftowego.

Również transport kolejowy wykonał plan państwowy załadunku wagonów przewożenia icht obrót podniesienia wydajności pracy, oszczędzenia paliwa i obniżenia kosztów własnych.

O przedterminowym wykonaniu planu na rok 1952 zameldowały przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego.

PRAGA. — W czwartym roku 5-letki, w 1952 r. masy pracujące Czechosłowacji osiągnęły poważne sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej.

Według oficjalnych danych, globalna produkcja przemysłowa Czechosłowacji przekracza obecnie blisko 2-krotnie poziom 1938 r.

Szczególnie wielkie sukcesy osiągnięte w Słowacji, gdzie globalna produkcja przemysłowa przekroczyła 4,5-krotnie poziom przedwojenny.

Tysiące przedsiębiorstw w Czechosłowacji wykonało plan gospodarczy przed terminem. M. in. przedterminowo wykonano plan na rok 1952 wielkie zakłady budowy maszyn im. W. I. Lenina i fabryki obuwia „Svit”.



Na zdjęciu: Zdzisław Ignaciuk, słusarz Działu Wyposażeniowego Stoczni Północnej w Gdańsku do dnia 20 sierpnia br. wykonał zadania planu 6-letniego Dła poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu KPZR postanowił on wykonać do dnia 30 grudnia 1952 r. dodatkowo 6 norm rocznych. CAF — fot. W. Cella.



Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składamy serdeczne życzenia noworoczne

## Róża Thaelmann przesłała życzenia Henri Martinowi

PARYŻ — Róża Thaelmann wdowa po wielkim patriotcie niemieckim, sekretarzu generalnym Komunistycznej Partii Niemiec, Thaelmannie, zamordowanym przez hitlerowców w 1944 roku przesłała znamię francuskiemu bojownikowi o pokój Henri Martinowi życzenia z okazji Nowego Roku.

Róża Thaelmann podkreśla, że przykład Henri Martina wciąga coraz liczniejszych bojowników do walki o pokój i niepodległość narodów i stwierdza, że cały naród niemiecki aprobuje i popiera oświadczenie prezydenta NRD Wilhelma Piecka w sprawie stosunków niemiecko-francuskich.

- Dziś w numerze:**
- Str. 3 Włókniarze na start!
  - Str. 4 — 5 Co nam przyniósł rok 1952
  - Str. 6 Całostronicowa nowela „Niezwyczajny koncert”
  - Str. 7 Co przyniesie Łodzi rok 1953
  - Str. 8 Kolumna humoru „Witamy rok 1953!”



**WIEC W BUDAPEŚCIE**  
BUDAPEŚT. — W Budapeszcie odbył się wiec poświęcony wynikom prac Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

**WYSTAWA W GALERII TRĘTAKOWSKIEJ**  
MOSKWA. — 30 grudnia w Salach Państwowej Galerii Trętakowskiej w Moskwie otwarto wszechzwiązkową wystawę plastyki 1952 roku.

### STRAJK W SINGAPOORZE

LONDYN. — 10 tysięcy robotników zatrudnionych w bazie wojskowej w Singapoore proklamowało strajk, domagając się poprawy warunków pracy.

W związku ze strajkiem w dniu 29 grudnia ogłoszono stan mobilizacji policji brytyjskiej.

### ODEZWA DO MŁODYCH NIEMCÓW

BERLIN. — Zachodni-niemieckie biuro Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) opublikowało odezwę noworoczną do młodzieży zachodni-niemieckiej.

W odezwie tej biuro wyraża podziękowanie wszystkim młodym Niemcom i Niemkom w Trzonie, którzy w roku 1952 walczyli mężnie o pokój, zjednoczenie i niezawisłość Niemiec, o poprawę warunków bytu młodego pokolenia.

## Korea Południowa — policyjne państwo strachu

NOWY JORK. — Dziennik „Chicago Sun and Times” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Pusanie Fredericka Kuh, który m. in. pisze:

„Korea południowa — to państwo policyjne. Jest to kraj strachu... 64 tysięcy policjantów ma nieograniczone prawo aresztowania, zatrzymywania i torturowania, korzystają oni z tego prawa w całej pełni”.

„Ci tzw. „obrońcy prawa” przed śledztwem katują bestialsko aresztowanych”.

Korespondent podkreśla, że amerykański reżym „protekcjonistyczny” w Korei południowej ma wiele cech wspólnych z reżymem hitlerowskim i że „polityka koreańska pod wieloma względami przypomina Gestapo”.

„Lepiej było wśród niższych funkcjonariuszy stać się zjawiskiem tak powszechnym jak napiwek w hotelach czy restauracjach amerykańskich — pisze dalej korespondent”.

Dziś 10 stron

# Uwaga! Trucizna!...

Tematy dnia

## Kasta panów

Na wystawę „Oto Ameryka” zwiędzoną już dotychczas przez dziesiątki tysięcy ludzi — doszły nowe eksponaty: wyposażenie znalezione u dwóch zrzuconych z amerykańskiego samolotu dywersantów. Są tam helmy i zasobniki, zawierające sprzęt dla celów dywersji; aparaty radiowe RS-6, tzw. beacon (przeznaczony do sygnalizacji dla nakierowywania samolotów na miejsce zrzutów) itp.; są kombinezony, pasy z kieszonkami na pieniądze i rewolwery; są wreszcie ampułki z trucizną, którą — w myśl instrukcji — sabotażyści mieli zażyć, w chwili, w której zostaliby schwytani.

Bardzo skrupulatnie starali się agresorzy ukryć i zatrzeć ślady. Samolot wylądował z lotniska amerykańskiego w Wiesbaden (Trizonia), otoczony mgłą tajemnicy. Poza obługą nikt nie ma doń dostępu —

nawet mechanicy wojskowi, a obsługa składa się z wytrawnych i wypróbowanych pracowników wywiadu USA. W razie wpałki obsługa ma przygotowaną z góry bajkę: że rzekomo ukradli amerykański samolot wojskowy, chcieli nim uciec do Polski, no i zblądzieli w ciemności. O wadze, jaką przywiązują czynnik rządzące amerykańskie do tej akcji dywersyjnej świadczy fakt, że ekspedycja samolotów kieruje o sobiście amerykański generał.

I wszystkie te środki ostrożności nie pomogły. Pozostały kompromitujące napisy „US Army” na helmach, pozostały marki nadawczych radiostacji (przecież firma produkująca takie rzeczy także chce się zareklamować...)

Nie potrafili zatrzeć śladów. Opini polskiej i międzynarodowej zna ni są teraz i zbrodniarze i narzę-

dzia zbrodni i mocodawcy dywersantów. Zna je — choćby z faktów ujawnionych w oświadczeniu „Kosa” i „Wiktor” ogłoszonym w prasie — podłożo całej tej akcji dywersyjnej, treść „planu Wulkan”, instrukcje szpiegowskie i dywersyjne, przygotowania na wypadek wojny. Do bogatego katalogu przestępstw spiętych razem kłamrą: „Oto Ameryka” — doszły nowe kartki.

Taka kartka — jest znaleziona u dywersantów instrukcja w sprawie zażycia trucizny oraz ampułki z kwasem pruskim. Przetłumaczona żywcem z angielskiego przez „Polaka”, który nawet elementarnych zasad naszego języka nie zna — instrukcja ta jest szczytem cynizmu i szatańskiej wprost bezwzględności wobec własnych narzędzi. (Patrz — zdjęcie poniżej).

Aż obrzydzenie bierze, kiedy się czyta te nieludzkie słowa. Ileż pogardy ze strony panów dla ich lokajów — tkwi w tych przepisach dla samobójców.

Dywersanci nie zdążyli zrealizować instrukcji — tak samo jak nie udało się zamazać śladów zbrodni wiodących przez Wiesbaden do Waszyngtonu. Do rządu eksponatów demaskujących nieludzkie, kryminalne oblicze największego zespołu gangsterskiego, jakim jest imperializm amerykański — doszła ampułka „L”.

Dionizy Sosnowski i Stefan Skrzyżowski vel Janusz Patera nie zażyli ampułki „L”. Ten mały eksponat w wielkim akcie oskarżenia przeciwko imperializmowi amerykańskiemu stanowi jednak groźne ostrzeżenie.

Ale wystawienie tej małej ampułki w muzeum w Warszawie — jest wyrazem bankructwa tych zbrodniczych planów „wielkiej dywersji”, stanowiących ogniwo w łańcuchu przygotowań wojennych ludo-bójców zza Atlantyku. Niejeden z bossów amerykańskiego wywiadu odczuwa obecnie — by wyrazić się językiem cytowanej instrukcji — „pobliwość koło klątki piersiowej”. Niejeden boleje nad ogromnym skandalem i kompromitacją, jakie wywołało na całym świecie ujawnienie zbrodniczych machinacji amerykańskich kół rządzących przeciwko Polsce. Niejednemu z autorów „planu Wulkan” zalewa beznadziejność, że zamiast obiecanych 100.000 najemników w Polsce — znalazł się... oskarżycielskie eksponaty na wystawie.

Nie ostatnia to kompromitacja awanturników z Wall Street i nie ostatni powód do wściekłości. Mamy bowiem głębokie, na tyszczoasowych doświadczeniach oparte przekonanie, że każda próba szkolenia naszemu krajowi zakończy się tak, jak skończyła się historia dywersantów z samolotu z Wiesbaden.

(„Trybuna Ludu”)

W zamieszczonym na łamach „Prawdy” artykule pt. „Kasta panów” P. Naumow opowiada, w jaki sposób niedobitki hitlerowców odbudowują Wehrmacht w Niemczech zachodnich.

Tak zwane „Biuro Blanka”, które faktycznie jest ministerstwem wojny Niemiec zachodnich — pisze Naumow — zatrudnia obecnie 173 oficerów, którzy dawniej pracowali w sztabach głównych armii Hitlera. Personal Blanka liczy ponad 500 osób; jego najbliższymi współpracownikami są byli generalowie hitlerowscy — Speidel i Heusinger.

Coraz więcej zbrodniarzy wojennych opuszcza mury więzień zachodnio-niemieckich. W ciągu ostatnich kilku miesięcy z jednego tylko więzienia w Werl zwolniono 120 hitlerowców. Feldmarszałek Kesselring po wyjściu z więzienia zażądał stworzenia „kadrowej armii złożonej z żołnierzy, mających doświadczenie w wojnie na Wschodzie”. Podobnie jak dla wszystkich innych zbrodniarzy wojennych, również dla Kesselringa przygotowano już stanowisko w odrodzonym Wehrmachcie.

230 współpracowników Blanka mieszka stale w Paryżu. Opracowują oni tam wraz z oficerami pięciu państw zachodnio-europejskich plany „armii europejskiej”. Jednakże to, co robi w samym „Biurze Blanka” nie ma z tymi planami nic wspólnego: paryskie plany przewidują utworzenie 12 dywizji niemieckich, Blank natomiast ogłosił niedawno pierwszy zaciąg 102 tysięcy ludzi wyłącznie na stanowiska generalskie, oficerskie i

podoficerskie. Nawet człowiek słabo orientujący się w sprawach wojskowych zrozumie, że są to zbyt liczne kadry dowódców dla 12 dywizji. W prasie zachodnio-europejskiej można znaleźć od czasu do czasu cyfry bardziej zbliżone do prawdy — 40—50 dywizji.

Narody zachodnio-europejskie — czytamy w zakończeniu artykułu — coraz bardziej uświadamią sobie niebezpieczeństwo które nad nimi zawisło. Z niebezpieczeństwa tego zdaje sobie najlepiej sprawę naród niemiecki, nie mający nic wspólnego z rozpasaną bandą odwetowców. Prości ludzie w Niemczech wzmagają walkę przeciw zgubnej polityce klikki z Bonn.



J. K.: — W świetle obowiązujących przepisów w prawnym — dziecku, zrodzonemu poza małżeństwem, może być nadane nazwisko ojca. Po winna Pani wraz z ojcem dziecka zgłosić się do Urzędu Stanu Cywilnego — Referat Sprostowań, gdzie po oświadczeniu, złożonym przez ojca, nastąpi sprostowanie, po czym nie będzie trudności w nadaniu dziecku właściwego nazwiska. Mowa jest o Urzędzie St. Cywilnego właściwej dzielnicy, a więc tam, gdzie został sporządzony akt urodzenia dziecka.

STALY CZYTELNIK: — Zapytuje Pan, czy w razie śmierci uczestnika Spół. Funduszu Oszczędności — PKO wypłaci najbliższej rodzinie wkład? W tym przypadku należy wystąpić do sądu w sprawie postępowania spadkowego. Na podstawię orzeczenia sądu z klauzulą wykończalności — nie będzie przeszkod, aby prawny spadkobierca otrzymał całość wkładu. Inaczej przedstawia się sprawa w tzw. wypadkach losowych, jeżeli np. ktoś z członków uczestnika SFO umiera. Wtedy wypłacana jest połowa wkładu, z tym jednak, że wysokość wypłaty nie może przekroczyć 400 złotych.

W. SKIERSKI: — Czy osobie, która wyjechała służbowo na dwa miesiące, grozi utrata mieszkania? Nie ma obawy. Sprawę tę reguluje okólnik Min. Gospodarki Mieszkaniaowej nr 105 z listopada 1951 r. w kwestii zachowania praw do mieszkania przez osoby czasowo nieobecne.

„STROSKANY”: — Świadczenie czeladnicze daje prawo do ubiegania się o tytuł mistrza po 3 latach pracy od chwili uzyskania wymienionego świadectwa. W sprawie formalności, związanych z otwarciem samodzielnego warsztatu — poinformuje Pana Izba Rzemieślnicza, ul. Moniuszki nr 8.

## Frank Reynolds

pisze list do matki

Dziennik pittsburski „Sun Telegraph” zamieścił list przebywającego w Korei żołnierza amerykańskiego Franka Reynoldsa do matki.

Reynolds potępia zerwanie przez rząd amerykański rokowań o rozjem oraz stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec jeńców wojennych.

„Sprawy w Korei mają się bardzo źle — pisze w swym liście Reynolds. — Wielu Amerykanów płaci obecnie najwyższą cenę za najbardziej fanatyczną w dziejach naszego kraju głupotę Departamentu Stanu, głupotę tak straszną, że nie da się ona opisać. Za despotyczną polityką Achesona musi się teraz płacić co miesiąc nie setkami, lecz tysiącami istnień młodych Amerykanów. Miniony rok — kontynuują żołnierze amerykańscy — wskazuje, że nieprzyjacieli nie odrzucił ani jednej porażki. A nasza sytuacja polityczna w Azji ulega pogorszeniu!”

Reynolds pisze: „Obecne barbarzyńskie naloży, dokonywane przez lotnictwo amerykańskie na miasta Korei od sunęły od nas tych, którzy dotąd mogli być naszymi przyjaźniłmi w Azji. Jestem w rozpaczy z powodu zerwania rokowań o rozjem. Nie sądzę abymy mieli cokolwiek stracić na pokójowym rozwiązaniu sprawy Korei!” — kończy swój list Reynolds.

Panowie ci cenią pieniądze. Wiadomo — kult dolara. Stracony milion jest bolesny, ale chyba jeszcze bardziej boli prestiż zmieszany z błotem.

Cios wymierzony przez Kowalskiego i Sienkę swym niedawnym pracodawcom rozległ się głośnym kłasnieniem dłoni o twarz. Cóż poczną dalej ci ostatni? W tej chwili przykładają zimne kompresy do policzków.

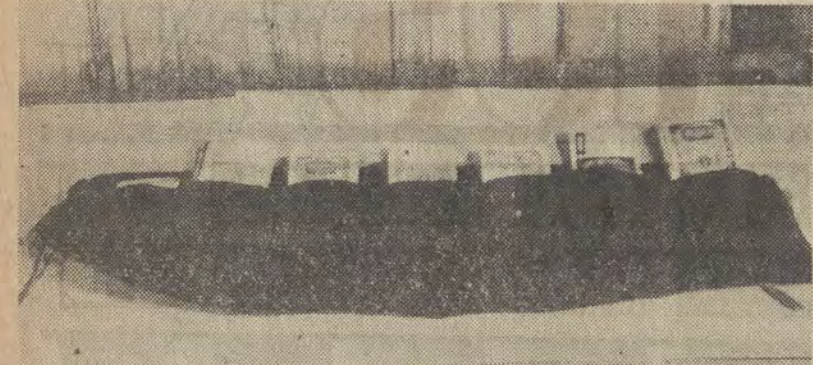
Po kawiarniach paryskich krąży anegdota o wielkiej uroczyści, na którą prezydent Auriol zaprosił przedstawicieli prawego skrzydła parlamentu oraz ambasadorów USA i Anglii. Wnosząc toast, Auriol mówił z patosem o „historycznym jubileuszu”, który stał się powodem dzisiejszej uroczystości.

Nie wiedząc o co chodzi, ambasador angielski zapytał na ucho jednego z deputowanych i otrzymał odpowiedź: „Po raz setny zmiana rządu”...

Rząd Pinaya upadł, nie mogąc oprzeć się naporowi mas ludowych. Co prawda opierał się (włącznie) na „pomocy” amerykańskiej, ale to nie wystarczyło. Wspomniana „pomoc” wystarczyła natomiast w zupełności do spowodowania w budżecie francuskim deficytu, wyrażającego się miliardami franków. Jak widzimy, pomoc wielce kosztowna (dla Francuzów).

Prezydent Auriol jest w rozterce. „Nie wie”, jaki powinien być nowy rząd. Wprawdzie cała Francja rozbrzmiewa głośnym wołaniem narodu, domagającego się rządu niepodległości narodowej i pokoju, jednak głos ten nie dochodzi do czasowego gabinetu pana prezydenta. Dociera tu jedynie przez telefon głos ambasady amerykańskiej. Zgodnie z tym głosem, Auriol bierze kurs na faszizm. Niewątpliwie rzecz zakończy się wcześniej lub później tak jak z kursem franka. A ten ostatni kurs (jakkę opłakany) znają dobrze nawet giełdciarze paryscy.

(hesp)



Oto część wyposażenia dwóch dywersantów, zrzuconych przez samolot amerykański. Na zdjęciu powyżej — pas narzeczony, wypchany polskimi banknotami na sumę 75 tysięcy złotych.

Zdjęcie obok — wyobraza bardziej „intymną” część tego wyposażenia: mała kufka buteleczkę z naniem „Polson” (trucizną) oraz ampułkę z kwasem pruskim.

Poniżej natomiast — widzicie instrukcję w języku „polskim” o sposobie zażycia trucizny w razie tzw. „wpałki”.

BAŁDZ SOISZ

-- Płyn „L” ampułki --

Płyn „L” jest mała szklana ampułka, w której znajduje się płynny kwas pruski.

Instrukcja dla użytkownika: Gdy ma się używać ampułki, trzeba ją włożyć w usta i trzymać mocno w zębach wargi mocno zanurzyć. Wówczas ma się spuścić ampułkę zębami. Potem ugryźć ją w zębach przez usta, jeszcze raz zanurzyć w usta, i natychmiast oddychać jak tylko długo może. Nieprzytomność nastąpi w bardzo krótkim czasie, prawdopodobnie w 30 sekundach.

Jest spodziewane, że ból nie będzie, ale możebno jest, że będzie odczuwać obciążenie koło klątki piersiowej.

Śmierć nastąpi bez odzyskania przytomności.

Jeżeli ampułka trzymana w ustach zostanie połknięta, ona będzie wydzielona bez zmiany i bez uszkolenia.

Jeżeli ampułka będzie dotykać efektynym, jeżeli człowiek nie jest natychmiast ododony do kwasu pruskiego, który się czasem zdarza (tak jest w przypadku trucizny). Jednakż można włożyć dole ampułki, a w takim razie efekt pewnie będzie trochę gładziej.

Ostatni tydzień 1952 roku w pełnym tego słowa znaczeniu ukoronował wydarzenia tego okresu. Jeśli rok ten scharakteryzować jako dalszy etap narastania sił pokoju w świecie, to uwiecznieniem tego procesu w ostatnim tygodniu były słowa Stalina o pokoju, porozumieniu i likwidacji napięcia międzynarodowego.

Słowa jasne, proste i zwięzłe. Słowa, które trafiają do serc setek milionów ludzi na obu półkulach naszego globu. Charakterystyczny dla Józefa Stalina sposób wypowiedzi, która dociera do każdego człowieka.

Stalin podsumował nie tylko ostatni rok walki o pokój, lecz minione 35 lat, w ciągu których fundamentalnym założeniem polityki ZSRR były wysiłki, zmierzające do zapobieżenia wojnom, do pokojowego współżycia krajów niezależnie od panujących w nich ustrojów politycznych.

Reakcyjna prasa na Zachodzie — jak można było przewidzieć — usiłuje w długich wywodach umniejszyć znaczenie wypowiedzi Stalina. Jednakże same tylko rozmiany artykułów, niekonczącej się rozważania, którym gazety poświęcają setki i tysiące wierszy druku, potwierdzają doniosłość sprawy.

Istotnie, sprawa nie jest biała, skoro stara mamka imperializmu, Winston Churchill, spakował manatki i wyruszył do Ameryki. Możliwość osobistego spotkania Stalina z Eisenhowerem „napędziła kota” czołowego podlegawcy brytyjskiemu. Jego wizyta w USA zapowiadana była w okresie, gdy Eisenhower ujmie już mocno w ręce ster rządów, tzn. w każdym razie po 20 stycznia (data objęcia urzędowania przez nowego prezydenta). Wywiad Stalina dla „New York Times” nie tylko zmienił datę wyjazdu, lecz niewątpliwie również porządek dzienny rozmów.

Potężny wpływ wypowiedzi Stalina ujawnił się we wszystkich węzłowych zagadnie-

niach polityki imperialistycznej, a więc w kwestii paktu atlantyckiego, którego niedawne obrady zakończyły się fiaskiem, w kwestii remilitaryzacji Niemiec, w kwestii obecnego kryzysu rządowego we Francji. Słowa Stalina, wygłoszone niedługo po Kongresie Wiedeńskim — to nowa potężna broń w rękach obrońców pokoju na całym świecie.

Prasa reakcyjna pisze, że „nie”. Czytelnikowi na Zachodzie nie trudno się z tym uporać. Wie on, że po angielsku inaczej się pisze, a inaczej czyta.

Taka już jest właściwość języka angielskiego...

Każda rzecz trudna ma tę przykrą właściwość, że zamiast sukcesu, może zrodzić niepowodzenie. Z tym trzeba się liczyć.

Liczą się z tym istotnie kierownicy wywiadu amerykańskiego, których praca — przyznajmy sprawiedliwie — naprawdę jest trudna. Jakkż można by ją nazwać łatwą, skoro przeszkadzają jej nie tylko władze bezpieczeństwa w krajach obozu pokoju, lecz cała ludność, która w procesie pracy uczy się nie tylko podnosić wydajność, ale i wzmagać czujność.



## ▼ Zwięzłe słowa i szerokie konsekwencje. ▼ Siarczyście policzek. ▼ Jubileusz pana prezydenta.

Jak się więc rzekło, możliwe są niepowodzenia. Ale to, co się stało ostatnio, było czymś znacznie więcej. Kierownicy wywiadu amerykańskiego i angielskiego oraz podlegli im „polski” sztab wywiadu w Londynie otrzymali mocny, siarczyście policzek. Tak jest, po prostu spoliczkowano ich. A dokonali tego dwaj do niedawna agenci w Polsce, kierownicy WIN, Kowalski i Sienko.

Bó pomyślcie tylko, gdyby chodziło o zwykłą „wspę”. No, trudno, w Waszyngtonie i Londynie przyzwyczajano się już do tego. Ale ci dwaj w Polsce sami „wymówili umowę o pracy”, przekazali w ręce władz — nie bagatela! — milion dolarów i wysmiałi, wykpiłi swych, do niedawna pracodawców amerykańskich i angielskich. W swym publicznym oświadczeniu natrąsają się z głupoty swych byłych \* mocodawców, bo sami zmądrzeli. Otóż to. Zmądrzeli.

Jedność naszego narodu, skupiającego się wokół pokojowej pracy dla własnego dobra, otworzyła im oczy. Zaagitowała ich pnąca się ku niebu Warszawa, rosnąca jak grzyby po deszczu budowle socjalizmu. Ujrzeli naszą wielkość i nicość naszych wrogów. A wytrawni kierownicy wywiadu w Waszyngtonie i Londynie zostali na lodzie.

U progu czwartego roku Sześciolatki

# Włókniarze na start!

Rok 1952 miał 366 dni. Każdy z nich wypełnił trud ludzi pracy, budujących lepszą przyszłość narodu i utrwalających pokój. Przeliczmy te dni na węgiel i stal, pomnożmy dni przez setki tysięcy metrów tkanin, oddanych przez naszych włóknarzy, przeliczmy wysiłek każdego z nas — a otrzymamy obraz naszych całorocznych zmagania, zmierzających ku jednemu: aby szybciej nadrobić wiekowe zaniedbania, aby tym pewniejszym krokiem wejść na drogę prowadzącą do socjalizmu.

## Pokonałimy trudności

ZALOGA tkalni zadań produkcyjnych nie wykonywała od początku roku 1951.

Majstrowie bez żadnego poczucia obowiązku i odpowiedzialności machali na wszystko ręką, oraz szukali winnych poza sobą.

Szerzyło się też wśród załogi bumelantwo, które powodowało, że niekiedy 40 proc. krosien stało bezczynnie.

Taką sytuację zastałem na tkalni w chwili, gdy rozpocząłem w ZPB im. Liebknechta pracę. Wymagało to natychmiastowego zmobilizowania wszystkich sił, aby stan na tkalni uległ zmianie na lepsze.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej rozpoczęła się szeroka praca uświadamiająca wśród tkaczy, a zwłaszcza wśród majstrów.

W rozmowach indywidualnych, na naradach produkcyjnych, wyjaśniano znaczenie produkcji, rolę każdego członka załogi w wykonaniu planu. Wpojenie wszystkim socjalistycznego stosunku do pracy stało się jednym z głównych zadań dnia pracy po



litycznej z załoga.

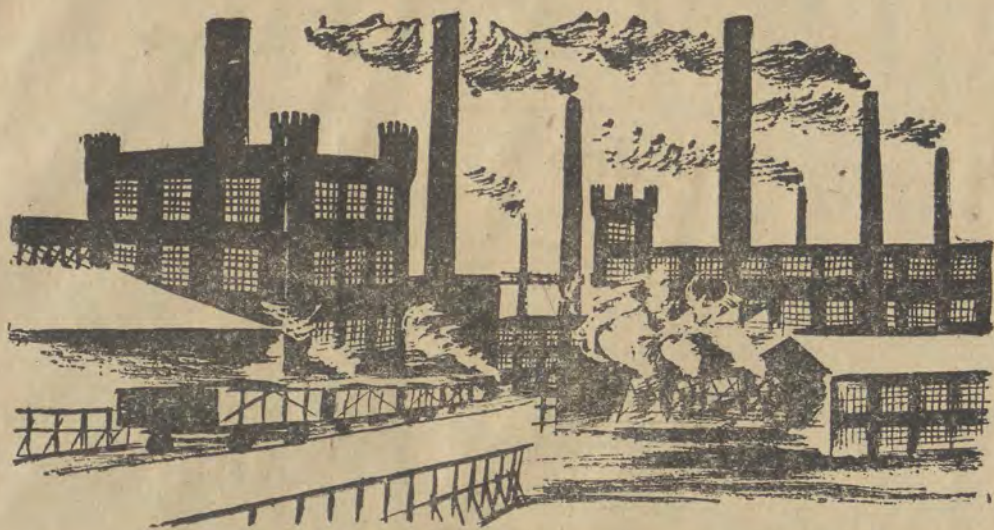
Ta wspólna walka i zrozumienie na tkalni dały w rezultacie to, że pierwszy raz w 1951 roku oddział ten wykonał swój plan w 100 proc. w miesiącu wrześniu. Od tej chwili i w 1951, i w 1952 roku tkalnia w żadnym miesiącu nie miała już załamań.

Poważnie przyczyniło się do wzrostu wydajności na tkalni szkolenie metodą inż. Kowalowa, a także zobowiązania, podjęte przez większość załogi z okazji 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta i święta 1 Maja oraz XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczywistości Ludowej.

Wskutek tak zorganizowanej pracy tkalnia nasza w roku 1952 nie tylko wykonywała swoje plany miesięczne rytmicznie, ale je nawet przekraczała. Pozwoliło to załodze złożyć dumny meldunek o wykonaniu planu trzeciego roku Sześciolatki na 27 dni przed terminem.

Załoga nasza wykonując pierwszą w przemyśle bawełnianym plan roczny przed terminem złożyła przyrzeczenie, iż nowy rok, czwarty rok planu 6-letniego zostanie zakończony nie mniejszym sukcesem. Wykorzystując w pracy doświadczenia zdobyte w okresie naszej walki o produkcję będziemy realizować nasze zadania planowe i rytmicznie.

J. GRZESIAK  
dyrektor nac. ZPB im. Liebknechta



## Z naszych doświadczeń Każdy tkacz decyduje

CHCIAŁEM Wam, drodzy Czytelnicy „Expressu”, i Wam, majstrom tkackim, powiedzieć trochę o swoich kłopotach. Największe kłopoty miałem w październiku tego roku. Sprawa była prosta — jedna z tkaczek na mojej zmianie zachorowała i w rezultacie swoje zadania za październik wykonałem tylko w 107 proc.

## Związkowcy uczą i wychowują

NAJWAŻNIEJSZĄ sprawą, którą żyła cała organizacja związkowa w roku 1952, było wykonanie planów produkcyjnych. Omawiano ją na wszystkich grupach związkowych. Grupy te mobilizowały załogę do wykrywania błędów i braków w produkcji, która w początkowych miesiącach kuliała w naszym zakładzie.



Dobrym przykładem jest tu grupa Teresy Lewandowskiej, która wkrótce po zaobserwowaniu spadku wykonania norm przez prządki zebrała grupę, ustaliła przyczyn i zaalarmowała o tym wszystkich.

Na wielu zebraniach grup związkowych aktywni i ofiarni pracownicy nawoływali też do walki z bumelantwem. Wskazywali tych, którzy opóźniali produkcję zespołu. Aktywni związkowcy żądali także od kierownictwa sankcji karnych dla niedyscyplinowanych.

Za przykładem znanej i cenionej wśród ogółu pracowników przodownicy pracy Heleny Okrój, mężowie zaufania przeprowadzali częste rozmowy z ludźmi ze swej grupy. Oddziałując na nich, osiągali doskonałe rezultaty.

Mamy również osiągnięcia w pracy społecznej. Opiekujemy się chłopami mało- i średniorolnymi w dwóch wsiach w powiecie łaskim, do których często wyjeżdżamy. I nie będzie chyba przechwałką stwierdzenie faktu że Wrońsko i Wielka Wieś w gminie Widawa dzięki wydanej pomocy naszych aktywistów związkowych spełniły wobec państwa wszystkie obywatelskie obowiązki.

Trzeba powiedzieć więc, że mimo wielu jeszcze niedociągnięć, w pracy związkowej w ZPB im. Dzierżyńskiego, osiągnęliśmy dobre wyniki, a autorytet Związku Zawodowych rośnie u nas z dnia na dzień. Dowodem tego są sprawnie przeprowadzane zebrania wyborcze w grupach związkowych, pełna frekwencja i żywa dyskusja. Organizacja związkowa przyczyniła się swą pracą do umożliwienia naszej załodze pomyślnego startu w czwartym roku Sześciolatki.

BOLESŁAW WENTEL  
wiceprzewodniczący Rady Zakładowej ZPB im. Dzierżyńskiego

Wcale nie żartuję! Te 107 proc. wykonania planu miesięcznego, to była dla mnie prawdziwa tragedia. Teraz staram się o to, by już nigdy nie zaskoczyła mnie wiadomość, że ta i ta tkaczka, czy tkacz nie przyjdzie dziś do roboty, bo chory, bo nagle zwolnił się w ważnej sprawie, czy coś podobnego. Po tej nauce z października zawsze mam się na baczności — powstaje luka w obsadzie — walczę o zastępstwo.

Bo na mojej zmianie nawet jedna tkaczka czy tkacz to nie byle co. Obsługują po 8 krosien i każde takie stanowisko robocze to tysiące metrów towaru dla oddziału, to ważny filar planu całej tkalni.

Ja zawsze byłem i jestem zdania, że nie ma złych robotników, nie ma też złych tkaczek. Może być tylko albo mało wyszkolony w zawodzie, albo też — co równie ważne — mało uświadomiony. Bo weźcie dla przykładu taką Irenę Miedzińską. Był okres, że ta dziewczyna namęczyła się, napociła i nalatała, i też z tego wiele nie wyszło — najwyżej 70 proc. Przenieśli mnie kiedyś w zastępstwie na jej zmianę, przyjrzałem się jej pracy i doszedłem do wniosku, że i Miedzińska może być dobrą tkaczką. Po powrocie na swoją zmianę postanowiłem ją trochę doszkolić.

Byłem uparty — długo stałem przy niej, pokazywałem jej szczególne prace krosna i inne sprawy ważne dla tkaczki. Teraz, możecie spojrzeć i przekonać się sami, ona rządzi krosnem. I jak rządzi! 130 proc. normy to dla niej żaden „cud”!

Kończy się rok. Ale to tylko rok kalendarzowy się kończy. Bo u nas w zakładach im. Rewolucji 1905 roku, rok 1952 skończył się już dla tkaczy 5 grudnia. I ja, i ludzie z mojej zmiany pracujemy już trzy tygodnie na rachunek 1953 roku. Również i przy realizacji zadań roku 1953 postaramy się nadal bić rekordy wydajności i stale przekraczać plany. Jeśli chodzi o mnie, słowa dotrzymam na pewno. Przecież tkalnia nie zawiodła się na mnie i na moim zespole — plan roczny wykonaliśmy pierwsi w całym oddziale, a więc długo przed 5 grudnia.

KAZIMIERZ SWITONIAK,  
majster tkacki  
w ZPB im. Rewolucji 1905 r.



Zawsze w górę!..

Spojrzenie każdego z nas wstecz uczy i zmusza do wyciągnięcia wniosków. Uczynimy bilans naszej walki po to: by w nowym roku, rozpoczynającym drugą połowę naszego wielkiego etapu — planu sześciolatniego, osiągać tym lepsze rezultaty. Ten drugi etap walki, zaczynający się w roku 1953, zobowiązuje nas do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy. Entuzjizm zaś jaki obserwujemy na całym wielkim placu budowy, którym jest nasz kraj, pomoże nam w naszej pracy i w nowym roku.

## Gdy rośnie świadomość rośnie — wykonanie planu

GDY w lipcu br. po raz szósty stanęła na zebraniu rozszerzonego komitetu zakładowego PZPR sprawa niewykonania planu — wszyscy utwierdzali nas w przekonaniu, że jedyną tego przyczyną jest brak ludzi. Ta stara śpiewka była już wówczas tak popularna, że dała się nią zasugerować nawet organizacja partyjna.

Ale równocześnie zaczynały coraz częściej dochodzić do nas głosy szeregowych pracowników, że na przykład dzieje się źle nie tylko z powodu braku ludzi ale przede wszystkim dlatego, że praca nie jest dobrze zorganizowana, że majstrowie nie pilnują maszyn jak należy, że wielu jest bumelantów w zakładzie, że oddział przygotowawczy „zawala” robotę itd. Skargi przadek daw

niej już znane, lecz spoczywające w... teczkach, zaczęły nas wówczas coraz bardziej niepokoić. Były one dla nas sygnałami alarmowymi.

Na tym właśnie zebraniu komitetu postanowiliśmy zorganizować ogólnozakładową konferencję partyjno-techniczną, która, opierając się na głosach załogi, miała ustalić gdzie tkwią przyczyny trudności.

Przygotowania do tej konferencji zbiegły się z akcją wyborczą, która bardzo nam pomogła. Wzmagano się z dnia na dzień uświadomienie ludzi. Wielka część załogi pracowała jako agitatorzy.

Powoli przełamaliśmy trudności, na które wskazywała nam załoga. I okazało się przy tym, że wiele tkwi w niej rezerwy i dotychczas nie wykorzystanych zdolności. Dowodem tego było 385 wniosków racjonalizatorskich, złożonych w czasie przygotowań do konferencji.

W wyniku mobilizacji całej załogi nastąpił już po miesiącu intensywniej pracy wzrost produkcji na wszystkich oddziałach. Jakkolwiek nie da się już nadrobić tego, co straciliśmy w ciągu wielu miesięcy przez niewykonanie planu, to jednak zmniejszyła się nasze zadłużenie wobec Państwa z dnia na dzień. Cieszymy się z każdego kilograma przędzy, którą nasze prządki dają ponad plan.

W nowy rok produkcji wkraczamy z przekonaniem, że plany będą wykonywane systematycznie w każdym miesiącu.

FELIKS RADUSZYŃSKI  
sekretarz organizacji partyjnej  
przy WZPB im. 1 Maja

## Przykład „trójki” działa

Jeszcze we wrześniu na oddziale tkalni był duży procent młodzieży, która nie wykonywała swych planów, bądź to na skutek słabych kwalifikacji zawodowych, bądź przez lekceważący stosunek do obowiązków czy nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy.

W okresie przygotowawczym do zakładowej konferencji partyjno-gospodarczej nasza organizacja ZMP rozpoczęła szeroką pracę uświadamiającą wśród całej młodzieży tkalni.

Ożywiła się też działalność grup młodzieżowych, szkolenie ideologiczne odbywa się już regularnie, a na zebraniach organizacyjnych omawiamy sprawy produkcji, dzielimy się swoimi doświadczeniami w pracy, wspólnie też staramy się usunąć niedociągnięcia.

Dobra praca koła ZMP w tkalni jest także rezultatem pomocy, jaką na każdym kroku okazuje nam oddziałowa organizacja partyjna. Wszyscy członkowie egzekutywy zają się sprawami młodzieży i zawsze służą nam radą. Sekretarz OOP, Grabowiecka interesuje się każdym młodym tkaczem czy tkaczką stara się aby osiągał coraz lepsze wyniki w pracy, a gdy trzeba, pomaga im.

Z początkiem roku 1953 nie będzie w naszej tkalni ZMP-owca, który by nie wykonywał planu. Przewodząca „trójka” młodzieżowa, w skład której wchodzi Helena Graczyk, Janina Łuczak i Krystyna Mrówczyńska wykonały zadania trzeciego roku planu 6-letniego już 9 grudnia br. Z ich pracy cała młodzież bierze przykład.

HALINA HEROMIŃSKA  
przewodząca koła ZMP  
w tkalni ZPB im. Marchlewskiego



— Jestem Rok 1953...  
— O, my poznaliśmy się już 1 grudnia...

# 366 DNI PRACY



Na budowie kombinatu Nowej Huty

## 1952

### Styczeń

**27** Ogłoszony został projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja, która trwała do 6 kwietnia. Z ogromnym entuzjazmem wypowiadają się polskie masy pracujące, robotnicy i chłopcy, inteligencja i młodzież, kobiety i mężczyźni o projekcie Konstytucji, która „... stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo socjalizmu!”.

(Bierut)



Czytamy projekt Konstytucji

### Luty

**9** Zachodnio niemiecki Bundestag zatwierdził ustawę o wskrzeszeniu Wehrmachtu i o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Wywołało to ostrą falę protestów ludności Niemiec zachodnich. W wielu miastach odbyły się burzliwe demonstracje podczas których przerywano transmisje z posiedzenia Bundestagu okrzykami: „Precz z Adenauerem”, „Precz z remilitaryzacją”.

Równie gorąco protestowały masy pracujące Francji i innych krajów Europy Zachodniej. W kilka dni po uchwale Bundestagu, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił się do czterech mocarstw o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

### Marzec

**10** Zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, wręczył przedstawicielom dyplomatycznym Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji notę rządu radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Nota m. in. stwierdza: „Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami pozwoli na ostateczne rozwiązanie problemów, które wynikły w następstwie drugiej wojny światowej. Rozwiązanie tych problemów odpowiada żywotnym interesom państw Europy, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, zwłaszcza zaś sąsiadów Niemiec”.

### Kwiecień

**2** Agencja TASS opublikowała odpowiedź Józefa Stalina na pytania grupy 50 redaktorów gazet amerykańskich. W odpowiedzi tej wóz naródów radzieckich i geniały przewodnik mas pracujących całego świata stwierdza, że trzecia wojna światowa nie jest bliższa niż przed dwoma, trzema laty, ze chwila obecna jest odpowiednią dla zjednoczenia Niemiec, oraz że „— Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw”.

**12** Zakończyła się międzynarodowa konferencja gospodarcza w Moskwie, która obradowała nad możliwościami międzynarodowej współpracy gospodarczej w celu rozwiązania problemów społecznych i przyjscia z pomocą krajom zacołanym.

Konferencja stwierdziła, że rozszerzenie obrotów w handlu międzynarodowym, które jest całkowicie możliwe, przyniosłoby poważne korzyści masom pracującym, rolnikom, kupcom i przemysłowcom krajów kapitalistycznych. Wpłynęłoby na zwiększenie produkcji tych krajów, a przez to na duże złagodzenie problemu bezrobocia.

**18** Cały naród polski radośnie i uroczystie obchodził 60 rocznicę urodzin swego ukochanego nauczyciela — Bolesława Bieruta. Nadeszły depesze z pozdrowieniami dla solennizanta od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz od Józefa Stalina na osobiste Dalsze depesze z gratulacjami nadeszły ze wszystkich stron świata.

Polskie masy pracujące miast i wsi przywitały urodziny swego Przywódcy zobowiązaniami i ponad planową produkcją. Na Wartach Bierutowskich stanęło tysiące ludzi pracy. Do Belwederu nadeszły setki tysięcy depesz i listów od robotników, chłopów i inteligencji, od dzieci i matek, wyrażających gorącą miłość dla nauczyciela i ojca narodu polskiego, dla naszego przewodnika w walce o pokój, niepodległość i lepsze jutro ludzi pracy.

### Maj

**1** Klasa robotnicza całego świata w potężnych pochodach i demonstracjach manifestowała przeciw polityce podlegaczy wojennych za pokójem i socjalizmem. W krajach kapitalistycznych manifestacje odbyły się mimo zastosowanego terroru policyjnego. Np. w Tokio 25 tysięcy policjantów bijąc uczestników pochodu, używając broni palnej i bomb z gazem łzawiącym usiłowało rozproszyć manifestację. Akcja policji speliła na niczym.

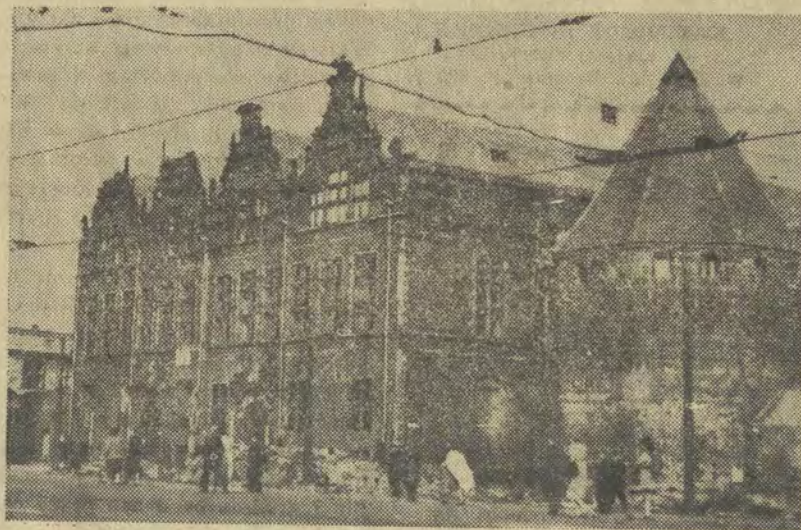
Polskie masy pracujące uczęły święto 1 Maja falą zobowiązań, które dały Państwu dodatkowe oszczędności i produkcję wartości setek milionów złotych. W ten sposób wnieśliśmy nasz wkład w walkę o utrwalenie pokoju między narodami.

### Czerwiec

**9** W Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja przeciwko re-militaryzacji Niemiec zachodnich zwołana przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Konferencja stwierdziła, że faszystowski anglo-amerykański imperializm tzw. „układ ogólny” i układ o armii europejskiej — to jawna zmowa wojenna imperialistów, to brutalne wyzwanie pod adresem wszystkich milijonów pokójnych narodów, nie wyłączając narodu niemieckiego, to zamach na ich niepodległość i byt narodowy, to kontynuacja hitlerowskiej polityki „nowego porządku” w Europie, to spisek zmierzający do rozpętania nowej wojny.

Lud polski, który w Narodowym Plebiscycie Pokoju 18 milionami głosów zaprotestował przeciw militaryzacji Niemiec zachodnich jest najżywciej zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego i popiera historyczną propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.



Naród odbudowuje z pietyzmem zabytki starego Gdańska

### Lipiec

**3** Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wita z radością zwolnienie sekretarza Partii, Jacques Duclos, bezprawnie aresztowanego i uwięzionego przez władze, przy pogwałceniu postanowień konstytucji francuskiej.

Biuro Polityczne podkreśla w komunikacie, że jest to wielkie zwycięstwo odniesione przez naród francuski przy czynnej solidarności wszystkich narodów świata w walce o pokój.

**6** Światowa Rada Pokoju na nadzwyczajnej sesji w Berlinie uchwała ośrodek do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów. Ośrodek nawołuje do zwołania natychmiastowej konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Jednocześnie Światowa Rada Pokoju powzięła uchwałę o zwołaniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Kongres ma się odbyć w Wiedniu.

Na całym świecie rozpoczęły się przygotowania do zapowiadanego Kongresu.



Piękna jest MDM i takie będą miasta przyszłości

**22** W dniu Święta Odrodzenia Polski — w 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN — Sejm Ustawodawczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił Konstytucję PRL.

W Warszawie, na Zlocie Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej, spotkało się 200 tysięcy chłopów i dziewcząt. Święto Odrodzenia stało się wielkim świętem młodzieży walczącej o pokój i socjalizm.

Oddano do użytku pierwszą wykończoną część Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańkowej — wyraz pokojowej pracy i wysiłku narodu polskiego.

Słowo MDM narodziło się w lipcu 1949 r., kiedy na pierwszej warszawskiej konferencji PZPR Prezydent Bolesław Bierut mowić:

„Nowa Warszawa — stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy.”



Jedna ze śluz Kanału Wołga-Don

**27** Otwarty został Kanał im. Lenina — Don im. Lenina, pierwsza z wielkich budowli komunizmu w Związku Radzieckim. Kanał ten łączący jednolitą drogą wodną pięć mórz: Bałtyckie, Białe, Kaspijskie Azowskie i Czarne, dzięki wybudowanemu na nim tamom i elektrowniom wodnym, dostarczy olbrzymich ilości taniej energii elektrycznej dla rolnictwa i przemysłu oraz umożliwi nawodnienie blisko 3 milionów hektarów ziemi, w tym około 2 milionów hektarów obszarów półpustynnych. Wszystkie urządzenia kanału są scentralizowane i zautomatyzowane.

Otwarcie kanału im. Lenina poświęca wiele miejsca cała prasa światowa. Artykuł wstępny „L'Humanite” stwierdza, że: „Gdyby Związek Radziecki przygotowywał agresje, nie byłby w stanie przeznaczyć ogromnej części swych zasobów, swej energii na tego rodzaju budownictwo. Budowała ta świadczy o pokojowych dążeniach ZSRR”.

### Sierpień

**23** Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, Andriej Wyszyński, wręczył przedstawicielom dyplomatycznym Francji, USA i Wielkiej Brytanii, notę rządu radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W zakończeniu noty rząd radziecki proponuje zwołanie w jak najkrótszym czasie konferencji przedstawicieli czterech mocarstw z następującym porządkiem dziennym:

- sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami,
- sprawa utworzenia rządu ogólnoniemieckiego,
- sprawa przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów.

### Wrzesień

**6** Ogłoszony został Program Wyborczy Frontu Narodowego w walce o pokój oraz podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego polskich mas pracujących. Program daje wytyczne w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wzmocnienia naszej obronności, zlikwidowania istniejących dysproporcji między produkcją przemysłową i rolną, rozbudowania oświaty i kultury.

Jedną z największych inwestycji przewidzianych Programem Frontu Narodowego ma być regulacja naszych rzek, dzięki czemu unikniemy strat powodziowych sięgających 200 milionów złotych rocznie. Jednolity system wodny jaki powstanie w Polsce w wyniku tych prac stworzy niezwykle ekonomiczną i taną sieć transportu rzecznych. Przez budowę elektrowni na tamach i spiętrzeniach zyskamy tanią energię. Kilkaset tysięcy hektarów ziemi uzyska lepsze nawodnienie, a wiele bagien zostanie osuszonych dzięki budowie nowych kanałów.

Naród polski z wielkim entuzjazmem przyjął ten wspaniały program rozkwitu ojczyzny.

# I WALKI O POKÓJ

## Październik

2 W numerze 18 czasopi- sma „Bolszewik“ opu- blikowana została naj- nowsza, genialna praca Józefa Sta- lina: „Ekonomiczne problemy socja- lizmu w ZSRR“.

Epokowe dzieło Józefa Stalina wzbogaca naukę marksizmu-leninizmu odkryciem nowych praw rząd wojowych, demaskuje usiłowania imperialistycznej reakcji, uzbraja naród radziecki i narody całego świata do walki o dalszy postęp społeczeństwa ludzkiego, o socja- lizm, o demokrację, o utrzymanie pokoju.

Omalizując charakter i cele współczesnego ruchu w obronie pokoju, Józef Stalin wyciąga nie- zmiernie głębokie i ważne wnioski.

— Współczesny ruch w obronie pokoju — pisze Stalin — ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie świato- wej. W razie powodzenia ruch ten doprowadzi do zapobieżenia danej wojnie, do chwilowego jej odro- czenia, do chwilowego utrzymania danego pokoju, do dymisji wojow- niczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotów będzie chwi- lowo utrzymać pokój. Jest to, oczywiście, wielka sprawa i masy ludowe we wszystkich krajach z całego serca życzą powodzenia obrońcom pokoju.



— Chcemy pokój! — wołają ko- biety francuskie



Przemawia Stalin

12 W Pekinie zakończył się Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W ciągu 11 dni obrad delegaci 37 krajów rozpa- rzyli następujące zagadnienia, mające zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Azji i na cał- ym świecie:

1. Rozwiązanie problemu japoń- skiego i położenie kresu wskrzeszaniu militarystyki japo- Ńskiej.
2. Zakończenie wojny w Korei na słusznej i rozsądnej pod- stawie. Zakończenie działań wojennych w Vietnamie, La- osie, Kambodży i na Malajach; zaprzestanie ingerencji obcych mocarstw w sprawy wewnętrz- ne tych krajów.
3. Zawarcie Paktu Pokoju mię- dzy pięcioma wielkimi mocarstwa- mi: urzeczywistnienie międzynaro-wego rozbrojenia: zakaz broni a- tomowej, bakteriologicznej, chemi- cznej i innego rodzaju broni ma- sowej zagłady.
4. Zabezpieczenie niezawisłości narodowej i poszanowanie suwe- rennych praw narodów wszyst- kich krajów.
5. Zakaz propagandy wojennej i propagandy nienawiści rasowej, położenie kresu wszelkim formom prześladowania ruchu w obronie pokoju.



Rosną konstrukcje nowych pieców hutniczych

■ Zmniejszenia w okresie jed- nego roku o jedną trzecią sił zbroj- nych przez 5 wielkich mocarstw.

■ Zakazu użycia broni maso- wej zagłady.

■ Porzucenia przez mocarstwa zachodnie agresywnego paktu a- tlantyckiego i zawarcia przez 5 wielkich mocarstw Paktu Pokoju. Rezolucja polska poparta zosta- ła przez delegację radziecką oraz przez delegację szeregu krajów de- mokracji ludowej.

21 października Zgromadzenie Ogólne NZ postanowiło włączyć do porządku dziennego sesji rezol- ucję wniesioną przez delegację Polski.

Na tej samej sesji amerykań- sko-angielska „mechaniczna więk- szość“ poniosła szereg innych zna- miennych porażek. Nie udało jej się przeszkodzić włączeniu do po- rządku 8-ennego obrad punktu o dyskryminacji rasowej w Unii Po- łudniowo-Afrykańskiej (Kenii), oraz spraw z Tunisu i Maroka.

26 W atmosferze powsze- chnego entuzjazmu od- były się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybory stały się potęż- ną manifestacją jedności narodu polskiego skupionego pod hasłami Frontu Narodowego w walce o po- kój i niepodległość, o dobrobyt i lepsze jutro całego narodu. Hasła Frontu Narodowego zjednoczyły w wspólnej walce robotników, chłop-ków pracujących, rzemieślników, inteligencję naukową, twórczą i te- chniczną — połączyły dążenia i pragnienia wszystkich uczciwych Polaków. Kandydaci Frontu Naro- dowego uzyskali 99,8 procent waż- nie oddanych głosów.

Na długo przed dniem wybo- rów polskie masy pracujące, chcą- ce uczcić ten historyczny w dziejach narodu polskiego dzień, oraz na- częś XIX Zjazdu KPZR, podjęły tysiące zobowiązań produkcyjnych. Entuzjazm pracy dla dobra Oj- czyzny, jaki ogarnął cały naród polski, przyczynił się do przyspie- szenia wykonania rocznych pla- nów produkcyjnych przez wiele fa- bryk, oraz do pokonania trudności i nadrobienia zaległości w wie- lu wielkich zakładach przemysło- wych. W samej Łodzi zaciągnęło Warty Wyborsche około 150 tys. robotników.

## Listopad

7 Narody całego świata uroczyście obchodziły 35 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Na obchodach i akademiach, które od- były się zarówno w krajach o- bozu pokoju jak i państwach ka- pitalistycznych, podkreślano zna- czenie Października który wska- zał drogę całej postępowej ludzko- ści walczącej o pokój i socjalizm. Osiągnięcia narodów radzieckich realizujących u siebie z powodze- niem budowę wyższej fazy ustro- ju socjalistycznego stały się przy- kładem dla międzynarodowej kla- sy robotniczej.

8 W Berlinie rozpoczęła się Międzynarodowa Konferencja w spra- wie pokojowego rozwiązania pro- blemu niemieckiego. Udział w niej brało 200 przedstawicieli z 17 kra- jów.

Konferencja poddała dokładnej analizie układy z Bonn i Parwza, stwierdzając, że wspomniane ukła- dy prowadzą do dalszego wzmoże- nia wycięgu zbrojnego, do poolep- nienia rozbrojenia, do groźby wojny bratobójczej w Niemczech oraz do zaostrzenia napięcia mię- dzynarodowego. Układy te nie po- winny być ratyfikowane lecz mus- za być definitywnie odrzucone.

Konferencja wzywa rządy cze- rzech mocarstw do jak najrchlejs- zego przygotowania powszech- nych wolnych, tajnych wyborów w Niemczech w celu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który mógłby w sposób odpowiedzialny zawrzeć traktat pokojowy.

20 Rozpoczął obrady Sejm Polskiej Rzeczy- pospolitej Ludowej. Na stanowisko Prezesa Rady Mini- strów Sejm powołał Bolesława Bierutę. Marszałkiem Sejmu wy-

brano prof. Jana Dembowskiego. Sejm zatwierdził skład nowego rządu zaproponowany przez Pre- zesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę.

27 W Pradze czeskiej za- kończył się proces kli- ki Slansky'ego. Zdem- skowanie dywersantów i szpiegów imperialistycznych w Czechosła- wacji jest jeszcze jednym wielkim zwycięstwem krajów obozu poko- ju.

Zdemaskowanie i rozbicie dzia- łającej w Czechosłowacji klikki Slansky'ego wytrąciło z rąk impe- rialistów poważną kartę, na któ- rą mocno liczyli szulerzy z Wall- Street.

29 Delegacja radziecka wniosła w Komisji Po- litycznej ONZ projekt rezolucji, zmierzającej do jak naj- szybszego uregulowania kwestii koreańskiej i zalecający m. in. na- tychmiastowe i całkowite zaprze- stanie ognia.

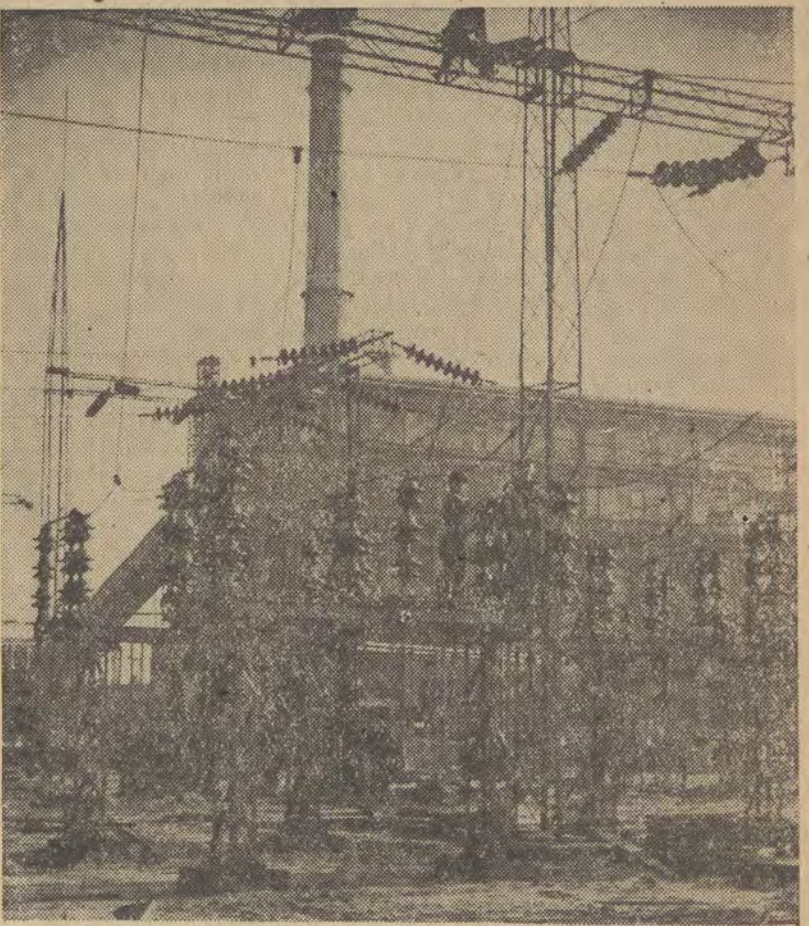
30 W Warszawie obrado- wał II Ogólnopolski Kongres Obrońców Po- koju. Kongres ten miał charakter przygotowawczy przed Kongresem Narodów w Wiedniu. Podobnie jak w Polsce przygotowania do Kon- gresu Narodów objęły cały świat.

## Grudzień

4 Parlament w Bonn ponownie odrzucił wniosek rządu Ade- nauera o rozpatrzenie i ratyfika- cję „układu ogólnego“ i układu o- tzw. armii europejskiej.

Po raz pierwszy wniosek ten, po dyktowaniu przez amerykańskich mocodawców, został odrzucony w dniu 18 listopada. Wypowiedziała się wówczas przeciw wnioskowi część posłów koalicji rządowej, któ- ra nie ośmieliła się głosować za wnioskiem Adenauera pod nacis- kiem potęgającej się coraz bar- dziej w Niemczech zachodnich fal protestów i demonstracji. Po o- głoszeniu wyniku głosowania wśród deputowanych rozległy się okrzyki domagające się ustąpienia rządu Adenauera.

4 grudnia parlament w Bonn był otoczony silnymi kordonami poli- cji, przez które usiłowały się prze- drzeć setki delegacji przybyłych z całych Niemiec zachodnich, by przedstawić deputowanym żądanie odrzucenia układów wojennych. W wyniku natarcia policji na masy demonstrantów przed gmachem parlamentu wiele osób zostało ran- nych. Jednak pod naciskiem nie- ziomłej woli mas ludowych klikki Adenauera musiała ustąpić.



Takich elektrowni jak w Jaworznie będziemy mieli coraz więcej



Łączy ich jedna idea

12 Z Wiednia na cały świat rozległ się po- tężny głos stu naro- dów żądających niezłomnie poko- ju. Do Wiednia przybyli również ludzie, którzy dotąd nie brali ud- ziału w ruchu obrońców pokoju. Duchowni wszystkich religii, artyś- ci, literaci i filozofowie wszelkich poglądów, kupcy i przemysłowcy Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i innych krajów ka- pitalistycznych przybyli, by zna- leźć wspólny język z delegatami o światopoglądzie marksistowskim, by wspólnie omówić nowe formy walki o pokój. Z Wiednia rozległ się głos wszystkich uczciwych lu- dzi, którzy niezależnie od swoich przekonań politycznych, wierzeń i religii, stworzyli potężny front walki ze spiskiem podżegaczy wo- jennych.

Tematem obrad były:

1. Sprawa wolności, bezpieczeń- stwa i niezawisłości narodów.
2. Sprawa niezwłocznego potę- nienia kresu wszystkim konfliktom wojennym na Malajach, w Vietna- mie oraz przede wszystkim w Ko- rei.
3. Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

21 Agencja TASS ogłosi- ła odpowiedź Józefa Stalina na pytania ko- respondentów dyplomatycznego „New York Times“, Jamesa Res- тона z dnia 21 grudnia 1952 r.

Pierwsze pytanie brzmiało: — Czy w chwili, gdy zbliża się nowy rok i w Stanach Zjednoczo- nych przyjdzie ma nowa admini- stracja, nadal żywi Pan przekonanie, że Związek Socjalistycznych Repu- blik Radzieckich i Stany Zjedno- czone mogą żyć w pokoju w ciągu nadchodzących lat?

Stalin odpowiedział: — W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie moż- na uważać za nieuniknioną, że na- sze kraje mogą również nadal żyć w pokoju.

Borys Polewej

# Niezwykły koncert

Wszystko zaczęło się od pewnej kartki pocztowej, na którą Michał Siłycz Matwiejew, znany solista pewnego znakomitego teatru, nie zwrócił nawet specjalnej uwagi. Artysta był już człowiekiem niemłodym, sławę zdobył dawno i nie mógł po prostu nadążyć z odczytywaniem korespondencji, jaką otrzymywał. Pocztówka ta nie odznaczała się zresztą niczym specjalnym...

Co pewien czas komitet radiowy urządzał koncert życzeń. Tym razem koncert był przeznaczony dla robotników i inżynierów, pracujących na jednej z wielkich budowli komunizmu. A wśród listów, które kierownik muzyczny przyniósł wielkiemu śpiewakowi, znajdowała się kartka, napisana przez brygadiera Nikitę Bożemowa, który prosił artystę o odśpiewanie starej, burlackiej pieśni: „Ej, uchniem!”

— Niegłupi pasażer z tego Nikity! — zauważył z właściwą sobie trochę szorstką rubasznością Michał Siłycz. — Możemy włączyć tę pieśń do programu. Niech się chłop ucieszy!

Jednakże, kiedy znalazł się przed mikrofonem, przypomniały mu się nagle dziecięce lata, ukochane wybrzeża Wołgi i wyobraził sobie nowe, wielkie budowle, o których tak dużo słyszał. Zobaczył nieprzebrane masy ludzi, a wśród nich Bożemowa, którego przedstawiał sobie jako zażywnego Ukraińca w haftowanej koszuli, z wypukłym, ty sięjącym czołem, długich, zwisających wąsach i oczach, pełnych smutku i tkliwości.



Ogarneło go wzruszenie i wielki artysta śpiewał tego wieczoru w pustym studio radiowym tak pięknie, jak dawno nie śpiewał nawet na wielkich koncertach.

W kilka dni po tym występie Michał Siłycz otrzymał list od Nikity Bożemowa. Bożemow pisał, że nadzwyczaj lubi pieśni burlaków i słyszał ją wielokrotnie w wykonaniu doskonałych śpiewaków — że nikt jednak nie odśpiewał jej tak pięknie, jak Michał Siłycz. Zwraca się wobec tego do znakomitego artysty z prośbą, aby ten przyjechał z koncertem na „budowlę”. Pod koniec listu Bożemow oświadczał, że w dowód wdzięczności załoga budowli postanowiła w następnym miesiącu pobić swój własny rekord i wydobyć o piętnaście tysięcy metrów sześciennych ziemi więcej, niż poprzednio. „To będzie naszym podarunkiem wzajemian za cudownie przez Was wykonane pieśni!” — brzmiała zakończenie listu.

Słowa te podnieciły i wzruszyły śpiewaka. Od dawna był przyzwyczajony do hołdów słuchaczy — kwiatów, ofiarowanych przez młode dziewczęta, papierosów, portfeli, pucharów z wrytymi napisami — ale żaden objaw zachwytu nie uradował artysty tak, jak wiadomość od Bożemowa. Piętnaście tysięcy metrów sześciennych ziemi! A więc i on — wielki śpiewak — przyczyni się do szynszego ukończenia budowli!

Ku zdumieniu swoich towarzyszy, którzy znali go jako człowieka mało ruchliwego, Michał Siłycz zabrał się osobiście do skompletowania brygady koncertowej, sam ułożył program i zawiadomił pracowników „Uralca” o dacie koncertu. W odpowiedzi otrzymał list z podziękowaniem od naczelnika budowy, a od załogi „Uralca” depeszę: „Serdecznie dziękujemy. Czekamy, Bożemow.”

„Pracownicy budowli radośnie powitali artystów. Cały ich tłum oczekiwał przyjeżdżających na przystani. Każdy członek zespołu otrzymał bukiet kwiatów. Michał Si-

lycz był w doskonałym nastroju. Przez cały czas rozglądał się dokoła, wypatrując wśród tłumu roześmianych ludzi człowieka w haftowanej koszuli, z ogorzałą twarzą i długimi zwisającymi wąsami — Nikitę Bożemowa. Siedząc już w samochodzie obok kierownika budowy nie wytrzymał i zapytał wprost, czy wśród witających go znajdował się pracownik budowy Bożemow?

— Nikita Ostapycz? Nie, on jest teraz na budowie, w sztolni. Jego brygada ma pilną, terminową robotę — trzeba wykończyć tam zanim zaczynają się jesienne deszcze... Czy znacie go?

— Nie, tylko słyszałem o nim... czytałem wzmiankę w gazecie... — skłamał nie wiadomo dlaczego Michał Siłycz.

Cała karawana odświętnie przybranych gości towarzyszyła samochodom, którymi jechali artyści. Ale pomimo tego radosnego przyjęcia Matwiejew był skwaszony i rozgoryczony.

— Nasz Nikita Ostapycz to tego głowa! — mówił dalej kierownik budowy. — Wszyscy jesteśmy z niego dumni! Nie macie pojęcia, jaką wspaniałą robotę wykonał w zeszłym miesiącu! Nie chodzi tu nawet o liczby — Nikita stworzył po prostu szkołę! On...

— A czy będzie na koncercie?

— Naturalnie! przyjdzie ze swoją drużyną. Zarezerwowałem dla nich całą prawą stronę drugiego rzędu... Ach, przepraszam, zapomniałem zupełnie, że to właśnie on nakłonił was do przyjazdu.

— Mnie nie trzeba było „nakłaniać” — sucho odpowiedział śpiewak i nie odezwał się więcej przez cały czas przejazdu na budowę.

Rozgoryczenie jego nabierało cech obrazu. Jak to, przecież oto on, Matwiejew, śpiewak o wszechświatowej sławie, w odpowiedzi na zaproszenie Bożemowa przyjechał tutaj z całym doskonałym zespołem. A ten Bożemow nie popatygował się nawet, aby przyjąć ich powitać! Nie było przecież możliwe, aby na wielkiej budowie, która ciągnęła się kilometrami, nie znalazł się człowiek, mogący przez parę godzin zastąpić brygadiera. Przecież nawet w teatrze zdarza się, że ktoś musi zagrać w zastępstwie jakiegoś znakomitego artysty... A przecież teatr jest teatrem i każdy artysta jest kimś jedynym w swoim rodzaju...

Śpiewak dał sobie słowo honoru, że w czasie koncertu nie spojrzy ani razu w stronę drugiego rzędu...

Pamiętał dobrze o tym postanowieniu, kiedy lekki, elastycznym krokiem, we fraku i sztywnej, śnieżno białej koszuli wchodził na pięknie dywanami przystrojona estrada.

Przepełniona słuchaczami sala reagowała tak żywo, oklaskała go tak gorąco, że Michał Siłycz powoli zapomniał o swojej urazie. W czasie przerwy prawie mimo woli rzucił przyjazne spojrzenie w stronę drugiego rzędu. Ale choć cała sala była nabita do ostatniego miejsca, właśnie z prawej strony drugiego rzędu szereg krzeseł świecił pustkami...

Samotnie tylko siedziała tam młoda kobieta z jasnoblond warkoczami upiętymi dokoła szczupłej twarzy. I wtedy Matwiejew zrozumiał: oto brygada Bożemowa nie tylko nie przyszła powitać go na dworcu, ale nie przybyła także na koncert, aby posłuchać jego śpiewu...

Po ukończeniu koncertu, kiedy śpiewak wzruszony i podniecony entuzjazmem pu-



bliczności, młodzieńczym krokiem zbiegał z estrady, zbliżyła się do niego młoda kobieta o jasnych warkoczach — ta właśnie, która samotnie siedziała po prawej stronie drugiego rzędu. Wyciągając do artysty bukiet pawich róż tak świeżych, iż wydawało się, że na ich płatkach błyszczą jeszcze kropelki porannej rosy, powiedziała:

— Od Nikity Ostapycza Bożemowa. Sam je wyhodował...

— A gdzie jest Nikita Ostapycz? — zapytał śpiewak z nutą zniecierpliwienia w głosie.

— Kazał, aby was serdecznie pozdrawić i przeprosić w jego imieniu Jestem Oksana, żona Nikity. Nie gniewajcie się na niego, że nie był na koncercie. Tak bardzo chciał was zobaczyć, ale nie mógł oderwać się od roboty — jesień za pasem, a tam musi być ukończona na czas. W dodatku zachorował jego zastępca...

Dziwnie lekko i jasno zrobiło się Matwiejewowi na duszy, gdy usłyszał te proste słowa, wypowiedziane cichym głosem przez młodą kobietę. Uświadomił sobie nagle, że tu są ludzie, którzy wkładają w swoją pracę całą duszę i serce, że częstokroć rezygnują z czegoś miłego i pożądanego, jeżeli potrzebne to jest dla dobra ukochanego dzieła.

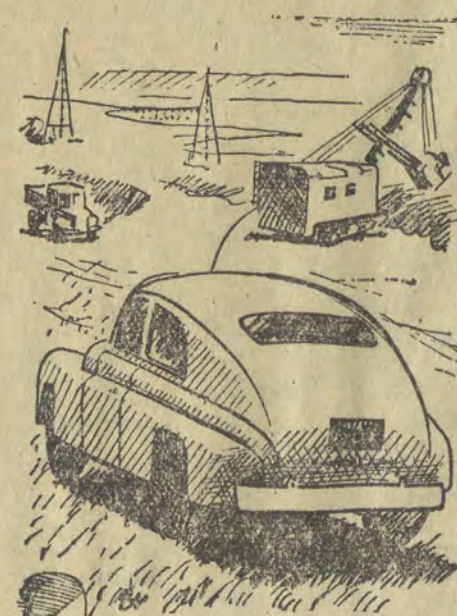
Michał Siłycz zawstydzził się: wstyd mu było swego egoizmu i fałszywej ambicji. Opanowała go nagle chęć, aby jak najprędzej zobaczyć nieznanego przyjaciela.

...Michał Siłycz nie wziął udziału w kolacji wyprawionej na cześć zespołu śpiewaczego. Natomiast zaczął prosić kierownika, aby pokazał mu budowę...

Była głęboka noc, ale na budowie, oświetlonej jaskrawym światłem elektrycznych lamp, życie wrzało w całej pełni. Oprowadzający Matwiejewa młody moskiewski inżynier, miłośnik muzyki, na przemian objaśniał artyście znaczenie tych lub innych przyrządów i maszyn, to znów zapuszczał się w długie rozmowy o fakszcie śpiewaczym. Ale Michał Siłycz słuchał go jednym uchem; myślał o tym, że w tej nadwożańskiej cichej okolicy, która za czasów jego młodości była niemal pustkowiem, tętni teraz życie i powstaje wielka, wspaniała budowa.

Śpiewak nie starał się nawet pojąć tego, co mu objaśniał przewodnik. Będąc człowiekiem o wyrobionym, ostrym słuchu przyjął wszystko, co go otaczało po prostu jak potok dźwięków. A wszystkie te, różnorodne i niezrozumiałe dla niego tony, jak gdyby zlewały się w jedną mocną, wspaniałą symfonię komunistycznej twórczości.

Gdzieś, na obcej i nie znanej śpiewakowi maszynie, pracuje tu Nikita Bożemow, który choć bardzo kocha muzykę, nie poszedł na koncert, ażeby nie opuścić pracy. W tę ogólną symfonię maszyn wplata się też z pewno-



ścią jakiś dźwięk, wydawany przez maszynę Bożemowa. A ponad cały ten szum wybija się miody, kobiecy głos, który przez megafon wydaje jakieś zarządzenia, wzywa kogoś do kierownictwa, nakazuje przyspieszenie lub zwolnienie obrotów jakiejś maszyny. Zwykle, biegnąc sprawę... Ale śpiewakowi głos ten wydał się głosem człowieka-twórcy, który sprawuje władzę nad tą masą skomplikowanych, mocnych, ryczących, dzwoniących maszyn i mechanizmów.

— Kto to? — zapytał swojego towarzysza. — Pomocnik dyżurnego inżyniera, Niura Kapustina. U nas wszystko jest radiofonizowane i oczywiście dyspozycje wydaje się przez megafon.

— Brygadier kolumny maszynowej! Brygadier kolumny maszynowej! Przyspieszcie obroty! Bożemow gniewa się! Bożemow gniewa się!

— Czy jej głos dochodzi wszędzie? — Naturalnie, że wszędzie! — młody inżynier zdziwił się, wyczuwając w tonie Matwiejewa jakieś niezwykle wzruszenie i podniecenie. — Kiedy byłem jeszcze zupełnie małym chłopcem, słyszałem was w „Sussaninie”...

— Dobrze, a gdybym tak zechciał wystąpić tutaj? — przerwał mu niecierpliwie Michał Siłycz. — Czemu patrzycie na mnie z takim zdumieniem? Mógłbym przecież zaśpiewać teraz dla Nikity Bożemowa, dla wszystkich tych, którzy pracują i nie byli na koncercie! No co?

— Jakże tak? To przecież jest tylko mała komórka — przerwał się przewodnik. — Żadnej akustyki...

— Nie, nie! Chodźmy tam! Gdzie siedzi ta wasza Niura? — rozkazująco powiedział Matwiejew, który poczuł się nagle młodszy o kilkanaście lat...

Ku zdumieniu pracowników chwilę później we wszystkich kątach budowy rozległ się drżący z podniecenia, dobrze znany głos Niury Kapustiny:

— Za chwilę wystąpi przed naszym mikrofonem — specjalnie dla pracowników nocnej zmiany — ludowy artysta ZSRR Michał Siłycz Matwiejew. Zaśpiewa... Nie wiem, co będzie śpiewał... On sam powie wam to! Uwaga. Przed mikrofonem stoi Michał Siłycz.

Zaiste, dziwny był to koncert: w przerwach między pieśniami słychać było huk maszyn, zgrzyt koparek, hałas motorów oraz drżący kobiecy głos, który wydawał zwykle rozporządzenia, nakazywał zwolnienie lub przyspieszenie obrotów maszyny, wzywał kogoś do kierownictwa... Ale ponad wszystkim górował pełny, wspaniały bas wielkiego śpiewaka.

Z niezwykłą siłą, pełen radosnego uniesienia odśpiewał Matwiejew starą burlacką pieśń „Ej, uchniem!”... A potem wielki patriota Iwan Sussanin żegnał się z ojczyzną w swojej ostatniej, przedśmiertnej godzinie... Potem jeszcze rozległ się w kotłowni szatański, basowy śmiech Mefistofelesa...

Nikita Ostapycz Bożemow, nie przestając naciskać drążków hamulca, słuchał cudownego śpiewu. Z zapiętym oddechem słuchali betoniarze, elektrotechnicy, spawacze, monterzy... Przysłuchiwał się dyżurny inżynier, który na chwilę przysiadł na jakiejś skrzyni i pograżył się w marzeniach...

A Matwiejew stał w małej, ciasnej kablinie radiofonicznej, którą niemal całkowicie wypełniała jego wielka, masywna postać. Głową dotykał prawie sufitu. Dawno już zerwał z szyi wykrochmalony kołnierzyk i wraz z krawatem wsunął go do kieszeni, szeroko odpiął na piersiach koszulę... Pot łał mu się z czoła... Ale śpiewak nie czuł zmęczenia: swobodnie, weselo rzucał w mikrofon wszystkie skarby swojego wspaniałego głosu.

Śpiewał i czuł, że rozpięta mu pierś jakaś niezwykła radość, której pochodzenia jeszcze nie rozumiał, ale która odmładzała go i napędzała szczęściem...

(Tłum. J. K.)

— ...wzrost poziomu życia we wszystkich dziedzinach

# Co przyniesie Łodzi nowy rok?

**B**YE poniedziałek, dzień przyjęć w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. W poczekalni gmachu Prezydium przy ulicy Piotrkowskiej 104, jak zwykle w tym dniu tygodnia, zgromadziło się sporo osób. To mieszkańcy Łodzi przyszli podzielić się swymi kłopotami z przewodniczącym Prezydium R.N. ob. Ryszardem Olaskiem i prosić go o pomoc w życiowych problemach.

Wśród oczekujących na przyjęcie znajdowałem się i ja. Tylko, że mnie nie przywiodły tu sprawy osobiste. Zgłosiłem się po tradycyjny wywiad noworoczny. Po wypowiedź przewodniczącego o osiągnięciach Łodzi w kończącym się 1952 roku i o perspektywach, jakie roztaczają się przed miastem i mieszkańcami w nowym, rozpoczynającym się roku 1953.

Ponieważ nie zapisałem się na listę kolejności, trzeba było przeczekać wszystkich petentów. Wreszcie, kilka minut po 8 wieczór, znalazłem się w gabinecie przewodniczącego Olaska, aby zadać mu sakramentalne w takich okolicznościach pytania.

## Historyczne zwycięstwo

— Czyśmy zegnaliśmy kończący się rok i co...

— Zaczniemy od pierwszego pytania — uprzedza drugie przewodniczący. — Nowy Rok klasa robotnicza Łodzi wita poważnymi osiągnięciami na polu politycznym i go spodarczym. Jako najważniejszy sukces polityczny należy wymienić historyczne zwycięstwo wyborcze w październiku. Gremialnym udziałem w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej społeczeństwo Łodzi zadokumentowało swe pełne poparcie dla Programu Frontu Narodowego, dla polityki partii i rządu, wiodących naród ku socjalizmowi.

Poważne są również osiągnięcia gospodarcze. Wiele zakładów pracy chlubnie zrealizowało swe zadania produkcyjne. Włókiennicze Łódźcy, obok górników i hutników, zwycięsko kroczą od sukcesu do sukcesu, a załogi szeregu zakładów jak m. in. ZPB im. Dzierżyńskiego, Rewolucji 1905 r. i ZPW im. Reymonta już od dawna produkują na poczet czwartego roku 6-latk. Dźwięnią tych sukcesów była pożądana fala zobowiązań, które klasa robotnicza Łodzi podejmowała z okazji świąt państwowych, uroczin towarzysza Bieruta, XIX Zjazdu KPZR. Realizacja tych zobowiązań, będących świadectwem wzrostu świadomości klasy robotniczej Łodzi, przyniosła naszej gospodarce narodowej dodatkowe miliony metrów tkanin, setki ton przędzy i wiele innych wartości...

## Chlubny bilans

Przewodniczący Olasek wylicza z kolei liczne osiągnięcia miasta z dziedziny bytowo-komunalnej. Największą bolączką Łodzi — to złe warunki mieszkaniowe, które otrzy maliśmy w spadku po rządach kapitalistycznych — burżuazyjnych. Rok ubiegły przyniósł nam 2714 nowych izb mieszkalnych w pięknych blokach ZOR-u. Ponadto kosztem 31 i pół mln. złotych wyremontowano 39.357 izb w domach starych. Do sieci kanalizacyjnej podłączono 100 domów, 300 zaś do miejskiej sieci wodociągowej.

Zwiększyła się opieka nad człowiekiem pracy. Miastu przybyło nowoczesne prewatorium wraz ze szkołą w Łagiewnikach dla dzieci zagrożonych gruźlicą, nowoczesny gmach Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza, rozpoczęto rozbudowę szpitala w Radogoszczu, przy ul. Przedzalanianej, Wólczanńskiej. Rozbudowano sieć żłobków, których mamy już 51. A wszystko to — to lepsze warunki bytowania, lepsze mieszkania, lepsza pomoc lekarska.

## Noworoczny wywiad „Expressu” z przewodniczącym Prezydium R. N. Ryszardem Olaskiem

— Aby zakończyć bilans minionego roku — mówi dalej przewodniczący — należy jeszcze wymienić osiągnięcia na odcinku oświaty. Do użytku uczącej się młodzieży oddane zostały piękne, wspaniałe wyposażone budynki szkolne jak gmach przy ul. Ferla, Królewskiej, gdzie setki dzieci robotników i chłopów pobiera naukę...

### 3000 nowych izb

— Czego należy oczekiwać w nowym roku? — brzmi kolejne pytanie.

— Dzięki konsekwentnej realizacji Programu Frontu Narodowego rok 1953 przyniesie dalszy wzrost poziomu życia klasy robotniczej naszego miasta i to we wszystkich dziedzinach.

Osiadła mieszkaniowa ZOR-u wzbogaca się o dalszych 3000 izb mieszkalnych, wyposażonych we wszelkie udogodnienia, gwarantujące należyty wypoczynek po pracy. Nowozabudowane tereny na Bałutach i Stokach będą całkowicie uporządkowane. Do wszystkich bloków doprowadzimy kanalizację, wodę i gaz. Poza tym w osiedlach staną przedszkola, aby robotnicy nie musieli zbyt daleko posyłać swych dzieci.

Oprócz budownictwa ZOR-owskiego będziemy kontynuowali tak zwane rozproszone budownictwo mieszkaniowe. W wielu punktach miasta, na pustych placach, staną nowe wysokie domy, które z jednej strony upiększą wygląd Łodzi, z drugiej dostarczą tak bardzo potrzebnych nam pomieszczeń dla ludzi pracy. Na ten cel Łodzi

przyznane już zostały wysokie kredyty...

### Remonty, rurociąg, nawierzchnie...

— A jak się przedstawia sprawa remontów w nadchodzącym roku?

— Jeśli idzie o remonty kapitalne z funduszy FGM, plan przewiduje doprowadzenie do należytego stanu 33.300 izb mieszkalnych. Ponad sto domów otrzyma dobrą wodę miejską ponad trzysta przyłączy się do sieci kanalizacyjnej, co przyniesie dalszą poprawę warunków sanitarnych, przy czym szczególną troską oczekujemy najbar dziej zaniedbane za czasów sanacji dzielnice robotnicze...

— Czy plany na nowy rok przewidują również rozbudowę urządzeń komunalnych?

— Dwie ulice, Zachodnia i Obrońców Stalingradu, otrzymają szlachetną nawierzchnię, dzięki czemu usprawni się ruch kołowy i przełotowość tych ruchliwych arterii miasta. Ogółem w r. 1953 długość ulic o powierzchni ulepszonej osiągnie ponad 84 km, co stanowi 567 proc. w porównaniu z r. 1933, zaś długość ulic oświetlonych — 491 km. Ułożymy na dalszych ulicach sieć kanalizacyjną, zaś długość sieci wodociągowej wzrośnie o 336 proc.

A żeby zaś zapewnić wodę jak największej ilości mieszkańców wybudujemy 28 studni publicznych. Zasadniczą jednak zmianą na tym ważnym odcinku przyniesie uruchomienie rurociągu Łódź-Piłica. Dzielna postawa budowniczych tej gigantycznej inwestycji 6-latk gwarantuje, że zwiększony na rok 1953 program robót zostanie wykonany przedterminowo...

Przewodniczący Olasek wymie-

nia kolejno inwestycje, jakie nas czekają w 1953 roku. A więc do użytku ludności Widzewa oddany zostanie park wraz z basenem pływackim i ośrodkiem sportów wodnych, rozbudowany będzie ośrodek sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej w parku im. 1 Maja. Miasto otrzyma nowy szpital położniczo-ginekologiczny przy ul. Przyrodniczej, nowe pawilony szpitalne w Radogoszczu, szpital przy ul. Wólczanńskiej 195 i przy ul. Przedzalanianej. Przybędzie nam nowy wielki gmach szkolny przy ul. Wólczanńskiej obliczony dla 1200 dzieci. W przedszkolu przy ul. Zarzewskiej znajdzie opiekę 120 dzieci. Taką samą ilość dzieci przyciągnie przedszkole przy ul. Niciarnianej...

— Poza tym rozpoczniemy budowę dalszych obiektów dla działwy i młodzieży, jak szkoła przy ul. Niciarnianej dla 440 dzieci, szkoła przy ul. Wigury dla 600 dzieci, przedszkole przy ul. Bytomskiej dla 120 dzieci, przedszkole przy ul. Deczyńskiego dla 120 dzieci... — wylicza przewodniczący.

### Handel i usługi

Nowe domy, wodociąg, kanalizacja, ulepszone nawierzchnie, remonty, parki szpitale, szkoły... Czy to już wszystko? Aha...

— A w jakim stopniu plany przewidują rozbudowę handlu społecznego, drobnej wytwórczości, usług?

— W roku nadchodzącym nastąpi poważny wzrost usług w zasadniczych działach obrotu towarowego, zbiorowego żywienia i produkcji piekarniczej. Obroty społecznego handlu detalicznego wzrosną o 11 proc., sieć handlu społecznego o 18 proc., żywienia zbiorowego o 24 proc. Jednocześnie nastąpi poważny

wzrost produkcji drobnej wytwórczości, skierowanej na zaspokojenie codziennych potrzeb mieszkańców naszego miasta. Przewiduje się wprowadzenie do produkcji 39 nowych artykułów, jak również rozbudowę sieci nowych zakładów o 11 proc. i wzrost liczby punktów usługowych o 20 procent...

### Budujemy lepsze jutro!

Temat wywiadu zasadniczo wyczerpany. Nie mam już więcej pytań. Uzyskany wywiad uzupełniłem jeszcze końcową wypowiedzią przewodniczącego Olaska.

— Osiągnięcia roku ubiegłego i realizacja zamierzeń na rok 1953 nie zaspokajają i nie zaspokoja, rzecz prosta, całkowicie potrzeb ludności Łodzi. Niemniej trzeba podkreślić z naciskiem, że w okresie ośmiu lat niepodległości dokonałszy o wiele więcej, niż dokonano w ciągu 20 lat rządów kapitalistycznych.

Wyniki, które osiągnęliśmy, to wyraz słusznej polityki partii i rządu, polityki zmierzającej do całkowitej likwidacji zaniechanych kapitalistycznych. To wyraz nieugiętej woli ludzi pracy zapewnienia sobie i swoim dzieciom lepszego jutra, to wyraz pokojowych dążeń naszego społeczeństwa, budującego w oparciu o doświadczenia i pomoc wielkiego Kraju Rad — świetlaną przyszłość, socjalizm!

Wywiad przeprowadził  
ADAM OCHOCKI

## Julian Horodecki

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi  
Posel do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

# Województwo na przelomie dwóch lat

Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że rok 1952 był dla województwa łódzkiego rokiem poważnego wzrostu aktywności politycznej mas. W atmosferze szczerego entuzjazu walczy o realizację trzeciego roku planu 6-letniego zaciętnie się jeszcze bardziej spójnia między miastem a wsią; umocnił się braterski sojusz robotników i chłopów, którzy zarówno swymi głosami, oddanymi na kandydatów Frontu Narodowego, jak i ofiarną, codzienną pracą, wynikami produkcyjnymi — dali dowód, że potrafią z honorem wykonać przypadające im w udziale zadania, że rozumieją i popierają Program Frontu Narodowego.

## Dalszy rozwój rolnictwa

WOJEWÓDZTWO łódzkie ma poważne osiągnięcia w realizacji zadań trzeciego roku planu 6-letniego, przede wszystkim na odcinku rolnictwa. Powierzchnia upraw przemysłowych zwiększyła się o 6,6 proc. w porównaniu z rokiem 1951. Areal upraw ziemniaków wzrósł o 5,3 proc., a roślin pastewnych — o 10 proc. Mimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych, przeciętne plony zbóż były również wyższe niż w latach ubiegłych.

Rok 1953 przyniesie dalszy rozwój rolnictwa w naszym województwie. Planowane jest zwiększenie powierzchni upraw przemysłowych o 14,4 proc., zwiększenie upraw roślin pastewnych oraz podniesienie wydajności zbóż z hektara, jak również poważny wzrost hodowli.

Osiągnięcia w zakresie rolnictwa są w poważnym stopniu rezultatem rozwoju agrotechniki oraz materialnej pomocy państwa, które rolnikom naszego województwa dostarczyło w roku 1952 ponad 100 tys. ton nawozów sztucznych, a więc o 24 proc. więcej niż w r. 1951. Dostawy nawozów wzrosną w roku 1953 o dalsze 18 proc.

Tak samo wydatna była pomoc państwa w formie pożyczek, dostaw pasz oraz rozbudowy placówek weterynaryjnych.

W ROKU 1952 poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić również nasze spółdzielnie produkcyjne, których jest w województwie 164. Dzięki stosowaniu nowoczesnej agrotechniki i pomocy państwowych ośrodków maszynowych, szereg spółdzielni miało wprost wspaniałe zbiory. Np. spółdzielnia Grochów, w pow. kutnowskim zebrała w 1952 r. 25 q żyta z hektara, 30 q pszenicy i 30 q jęczmienia.

Wzrost plonów przyczynił się oczywiście do wzrostu dochodów spółdzielców, czego dowodem spółdzielnia Bedlno lub spółdzielnia Morawka, gdzie w r. 1951 dniówka obrachunkowa wynosiła 12 zł, a w r. 1952 już przy wstępnym podziale dochodów podniosła się do 30 złotych.

W roku 1952 przeprowadzono również elektryfikację wielu nowych wsi. Dzięki temu mamy już w województwie łódzkim 590 gromad zelektryfikowanych.

## Oświata i kultura

POWAŻNE osiągnięcia mamy też w zakresie upowszechnienia oświaty i kultury oraz w zakre-

cie poprawy warunków zdrowotnych i komunalnych ludności. W roku 1952 oddano do użytku 8 nowych szkół podstawowych, 24 nowe przedszkola i 60 świetlic gminnych.

W roku 1953 planuje się rozpoczęcie budowy dalszych 20 nowych oraz zakończenie budowy 11 szkół, które zaczęto wznosić w r. 1952. Ilość miejsc w przedszkolach wzrośnie o 20 proc. Uruchomi się też jeszcze kilkadziesiąt świetlic, a także 8 nowych radiowęzłów, które pozwolą zradiofonizować znaczną ilość gromad.

W dziedzinie opieki nad zdrowiem ludności osiągnięcia i plany są niemiłejsze. Rozbudowaliśmy i zaopatrzyliśmy w nowy sprzęt sze reg ośrodków zdrowia, uruchomiliśmy nowe poradnie dentystryczne, unowocześniliśmy wyposażenie przychodni przeciwgruźliczych.

W roku 1953 przewiduje się wzrost ilości łóżek szpitalnych o 15 proc., do użytku ludności oddane będą dwa nowe szpitale w Wieluniu i w Sieradzu, powstaną nowe przychodnie lekarskie i dentystryczne.

## Poprawa warunków bytowych

DAŻĄC do podniesienia warunków bytowych ludności, w roku 1952 oddano do użytku 1.400 nowych izb mieszkalnych oraz wyremontowano 25.700 izb. Rozbudowano i ulepszone nawierzchnie ulic, sieć wodociągową i sieć oświetleniową wielu miast, między in-

nymi Kutna, Pabianiec, Łowicza, Łęczycy, Sieradza i Wielunia.

W roku 1953 zaplanowane jest oddanie do użytku ludności dalszych 2.800 nowych izb mieszkalnych i wyremontowanie około 26 tys. izb. W zakresie rozbudowy urządzeń komunalnych na czoło wysuwa się rozbudowa gazowni w Piotrkowie.

Ogółem nakłady inwestycyjne w zakresie gospodarki komunalnej wzrosną w r. 1953 trzykrotnie, w porównaniu z r. 1952.

Mając na uwadze właściwą organizację zaopatrzenia ludności, planuje się też poważne rozszerzenie sieci placówek handlu uspołecznionego, których w roku 1952 przybyło 351, a w roku 1953 będzie jeszcze o 332 więcej. 78 proc. z tych placówek handlowych powstanie na wsi. Znaczenie też, bo o 20 proc. wzrośnie masa towarowa przeznaczona na zaspokojenie potrzeb wsi.

NA zakończenie muszę podkreślić, że wszystkie osiągnięcia roku 1952 stały się możliwe dzięki ofiarnej postawie mas pracujących naszego województwa, dzięki wyśiłowemu robotników, chłopów i inteligentów pracujących, którzy w codziennym trudzie wykuwają przyszłość swoją i całego społeczeństwa.

Osiągnięcia te zawdzięczamy również i temu, że rady narodowe województwa łódzkiego potrafiły mocniej powiązać się z masami, że coraz śmieiej opierają się w swej pracy na aktywnie społecznym, którzy nie szczędząc trudu, przyczyniają się do realizacji wielkiego planu 6-letniego.



# Witamy rok 1953!

## Czego kto komu z okazji Nowego Roku życzy

### Nowy Rok w Związku Radzieckim...



NOWY ROK: — Obywatelu! Dla szybszego posuwania się naprzód, przestrzegajcie tych prawideł! (wg „Krokodyla”)

### ...i w USA



Przekazywanie spraw. (wg „Krokodyla”)

**Brakorobom**  
(autor w imieniu wszystkich odbiorców)



Dziś z głębi serca wam wszystkim życzę, Ogólne dobro mając na względzie, Byście zmienili — gdy nadszedł styczeń — „Jakoś to będzie” na „J a k o ś ć b ę d z i e!”

**Dyrekcjom niektórych piekarni**  
(składają życzenia tzw. konsumenci)



Gdy zbiórka odpadków w każdym trwa domu, I wy do akcji stanęście dzielnie, Lecz dostarczajcie raczej oddzielnie: Sklepom — pieczywa, COU — złomu!

**Pijakom**  
(specjalnie od autora)



O abstynencji nie ma mowy, Jam przecie również człek trunkowy, Dlatego piję w rece waszę: — Co dzień kolejka!... W mlecznym barze.

**Biurokratom**  
(wymęczeni różnymi kruczkami petencji)



Mam dla was radę z dobrą pointą: — Chcecie poprawić markę zaszarganą? Tak złatwiajcie wszystkich petentów, Jak byście chcieli, by was złatwiano!

**Zarząd Budynków Mieszkalnych**  
(życzy sam sobie i lokatorom)



My — obletnice, oni — dach wola, A dużo zadać, to przecie brzydko, Zamiast narzekać, że dach jak sitko, Siedzicie w chatupie pod parasolem!

**Bikiniarzom**  
(w imieniu wszystkich obywateli)



I o was myślę, jak widzicie, O, bikiniarze, „made in USA”! Gdy nie zmienicie „stylu życia” Jak ze spodniami będzie — kuso...

**Dozorcy**  
(życzą sami sobie z głębi serca)



Choć w błotnej tonie Łódź kąpieli, Wy — nie! Bo sprzątać: „czasu strata”... O, jakże bardzo byście chcieli, By miotłom wprawić automaty!

**Tramwajom**  
(pełni nadziei pasażerowie)



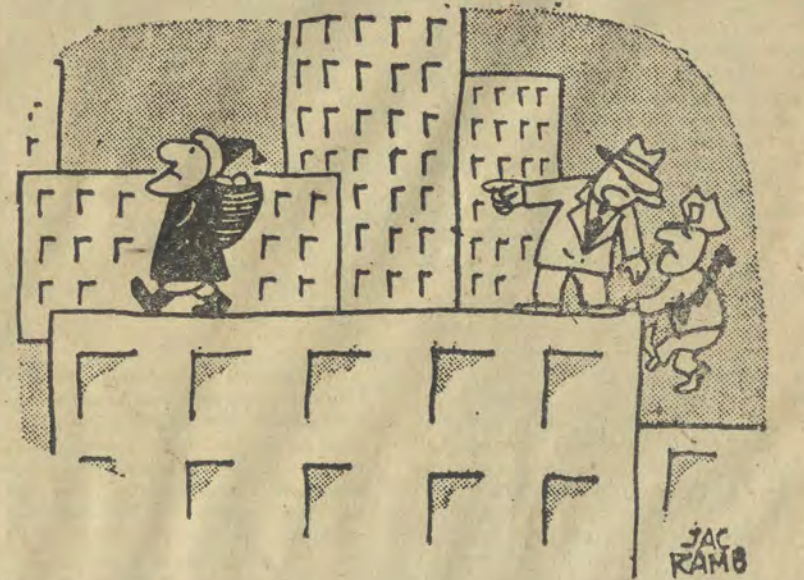
Rozmnożcie się szybko, by można się dostać Na każdą ulicę i z każdej ulicy, I rzucić amory, parami nie chodźcie, O to was kornie proszą Czytelnicy!

**Przodownikom**  
(życzą wszyscy, wszyscy bez wyjątku!)



Gdy wielka walka idzie wokół O więcej włókna, węgla, stali, Zyczymy, byście co pół roku Nowy rok planu zaczynali! SKORPION

**Dziadek Mróz**  
zawędrował  
do Ameryki



— Czerwony płaszcz? To ktoś podejrzany. Zaraz go aresztować.



## KRONIKA DNIA

Dzieci gospodyń domowych — członkini kół terenowych Ligi Kobiet z dzielnicy Bałuty, spotkają się dnia 6 stycznia na zorganizowanej dla nich zabawie. Początek zabawy o godz. 15 w świetlicy LK przy ul. Limanowskiego 56.

Zespół świetlicowy spółdzielni „Kuslerz” uczestniczący w eliminacjach wojewódzkiego Przeglądu Sztuk Radzieckich wystawia dnia 3 stycznia, o godz. 18.00, sztukę pt. „Za tych co na morzu”. Sztuka zostanie odegrana w „Domu Zolnierza” przy ul. Przejazd 34.

Bilety na przedstawienie rozprowadza Wydział Kultury ORZZ, Łódź, ul. Traugotta 13.

## Radio

PIĄTEK, 2 STYCZNIA  
14.10 Koncert orkiestry i solistów. 15.00 „Tamiec godzin” z opery „Gioconda”. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski” (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Audycja oświatowa. 18.40 „Ludziom planu 5-letniego”. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Koncert. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Rezerwa. 22.20 Polska muzyka kameralna. 23.00 Muzyka operowa.

## TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 18.30  
Im. St. Jaracza — „Grzech” — 19  
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00  
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15  
Muzyczny — „Stomkowy kapelus” — 19.15  
Pionier — „Skarb na pustkowiu” — 17  
Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” — 16, A. Fredry z udziałem Waltera

## KINA

BALTYK — Edward w opalach — dod.  
Międzynarodowe spotkanie bokserskie — 14.30, 15, 17.30, 19, 20.30  
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19, 20  
Program dla najmłodszych — 20  
1 MAJA — Akcja B — 16, 17, 19  
MEŁDA GWARDIA — Cienie na torach — 14, 16, 18, 20  
MUZA — Cywil na stadionie — 16, 18, 20  
PIONIER — Pleśń tajgi — 15, 17, 19  
POLONIA — Fanfan Tulipan — 13, 15, 17, 19, 21  
RZĘDWIOSNIE — Drużyna — 16, 18, 20  
REKORD — Bez adresu — 16, 18, 20  
ROMA — Pierwszy dni — 16, 18, 20  
SOJUSZ — Wielki koncert — 15, 17, 19  
STYLOWY — Skazana wioska — 16, 18, 20  
SWIT — Zwycięski powrót — 16, 18, 20  
TATRY — Zawleja — 16, 18, 20  
WISLA — Taras Szewczenko — 15.35, 16, 20.25  
WŁOKNIARZ — Chłopcy na pozycji — 16, 18, 20  
WOLNOŚĆ — Fanfan Tulipan — 12, 14, 16, 18, 20  
ZACHĘTA — Małżeństwo aktorki — 16, 18, 20

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Ręzowska 147, Włocławskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.  
Dyżur ginekologiczny: dzień od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20.00 do 8 szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

## CPLiA — dla dzieci i dorosłych Od drewniaczków — do samolotów

Już na kilka tygodni przed nowym rokiem instytucje i zakłady pracy sporządzają plany produkcyjne. Podobny plan zrobiła również Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego zapowiadając na pierwszy kwartał 1953 roku szeroki atrakcyjnych artykułów.

M. in. w sklepach ukaza się nowe luksusowe drewniaczki damskie, o fasonach wiosennych, a także efektowne pamiętki z drzewa i metalu jak np. albumy, notesy, pierścionki z herbami Łodzi, puderniczki, bransoletki itd.

Dla naszych miłośników CPLiA wyprodukuje zabawki z metalu, drzewa i papieru jak: auta, koparki, balwanki i różne modele samolotów, okrętów, budowli. Np. dla chłopców przygotowano wycinankę — model budującego się w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki.

Niezależnie od tego w pierwszym kwartale CPLiA będzie produkować firanki tkackie i artystyczne z ręcznym haftem. Młode mamusie zainteresuje zapewne wiadomość,

## Oryginalna przejażdżka



...Tu się zaczyna pie.wsza faza: taśma stalowa przewijając się z bębna na bęben dostaje otwory...

WYBIERAJĄC się na tzw. reporter, zwykiem zabierając z sobą wieczne pióro, dwa ołówki (na wszelki wypadek, a czasem nawet — maszynę do pisania. Nigdy jednak nie przypuszczałem, że ja, kompletny laik w sztuce malarskiej, wyruszę kiedyś w teren uzbrojony w... pędzel. Ale nie sprzedajmy faktów.

## Łódzcy harcerze przygotowują się do Igrzysk Zimowych

We wszystkich szkołach łódzkich wre gorączkowa praca nad przygotowaniem do Harcerskich Igrzysk Zimowych. Prócz współzawodnictwa o najlepsze wyniki w nauce, młodzież prowadzi intensywne ćwiczenia sportowe, buduje lodowiska, organizuje kursy nauki alfabetu Morsego, naprawia swój sprzęt sportowy.

Spośród szkół najbardziej wyróżnia się w tych przygotowaniach klasa VII szkoły 37 oraz szkoła 34, która wydała bardzo starannie opracowaną, ciekawą gazetkę, poświęconą igrzyskom. Również szkoła specjalna nr 88 ma piękne wyniki: wykonuje na zajęciach świetlicowych do skonania typ sańceczek oraz naprawia pokaźne ilości sprzętu narciarskiego. (z)

## Sklepy zaopatrzone w upominki noworoczne

W ostatnich dniach „Centrogál” dostarczył sklepom łódzkim 12 tys. bardzo ładnych chustek na głowę dla dzieci. Są to chustki kolorowe z efektywnym nadrukiem w cenie 5 i 12 zł za sztukę.

Prócz tego sklepy otrzymały szereg artykułów na upominki noworoczne. Między innymi — komplety szalików i krawatów męskich. (z)

## „Metrem”... po brodzie

Zadzwoił do mnie dyrektor Łódzkich Zakładów Galanterii Metalowej przy ul. Kilińskiego 87, ob. Huk. i powiedział:

— Aleście nas obrobili „na perłowo” w tym artykule o żyłkach...  
— A co? Może chcecie udowodnić, że sytuacja z żyłkami wygląda dobrze?  
— Nie, ale chcemy wam udowodnić, że produkowane przez nas ostrza są dobre. Przyjdźcie, zdemontujecie z taśmy dowolną żyłkę i ogolicie się na miejscu...

POZA pędzłem do teczki włożyłem (na wszelki wypadek) tampon gazy, buteleczkę jodyny oraz brzytwę, gdyby żyłka z fabryki na Kilińskiego odmówiła posłuszeństwa. Towarzysząc mi z aparatem fotograficznym kolega zanotował jeszcze (również na wszelki wypadek!) numer Pogotowia, po czym, już uspokojeni, przekroczyliśmy próg fabryki.

Z zainteresowaniem obejrzałem maszyny: od pierwszej — prasy do wycinania otworów w taśmie żyłkowej (500 uderzeń na minutę), do ostatniej — automatu polerowniczego. Skąd schodzą już gotowe do użytku ostrza. Po drodze — bagatela — 24 skomplikowane fazy produkcyjne.

— Raz... dwa... trzy... — zdejmując ostrożnie żyłkę z taśmy. Nadruk — „Metro”.  
— Nowa marka?  
— Tak. Produkujemy je z importowanej taśmy. Od 1 grudnia wypuściliśmy już pół miliona sztuk... I pół miliona „Olimpii”.

NA biurku dyrektora stał już przygotowane lusterko i kubek z wodą. Z pewnym niepokojem przyglądam się mojej gęstą „szczęciwie”, którą pieczołowicie hodowałem przez cztery dni, aby radykalnie wypróbować sprawność naszych żyłtek.

Intensywne mydlenie, przykretnie nożyka, chwila denerwującego wyczekiwania...  
— No jak? — kolega patrzy na mnie wyczekująco.  
— Już pół twarzy ogoliłem! Popatrz!

Kolega delikatnie, jak swoją ukochaną, gładzi mnie po policzku. A ja już w szybszym tempie i pewniej, kończę zabieg. Rezultat: ani jednego włosa na twarzy, ani jednego... zacięcia.

— Jakżeście do tego doszli? — pytam dyrektora.

— Nie było to łatwe, ale udało nam się wygrać bitwę o jakość. Sprawdziliśmy baterie mikroskopów, szlachetne kamienie szlifierskie z Albanii, specjalną węgę do wyrobu filcu, używanego przy polerowaniu ostrzy, przede wszystkim jednak przeszkoliliśmy należycie załogę. I specjalny nacisk kładziemy na kontrolę międzyoperacyjną, aby już w pierwszych fazach produkcja była dobra...

JESZCZE inne powody wpłynęły na poprawę jakości produkowanych u nas żyłtek. Dotychczas żyłki łódzkie były wyrabiane w lokalu fabrycznym przy ul. Włocławskiego, na trzecim piętrze. Podłoga tu stale drgała od ciągłego ruchu maszyn na dole. A wraz z podłogą wibrowały precyzyjne urządzenia w fabryce żyłtek, co bynajmniej na ich jakość (dobrą) nie wpływało.

Nowa fabryka przy ul. Kilińskiego, dokąd sprowadzono park maszynowy ze zlikwidowanej Wytwórni ostrzy w Wieluniu nad Notecią, znajduje się na parterze. Maszyny

zafundamentowano w betonie. O wstrząsach — nie ma mowy.

Od 1 lutego, po przeprowadzeniu do nowego lokalu pozostałych maszyn z ul. Włocławskiego, fabryka przy ul. Kilińskiego, już jako jedyna w Łodzi, ruszy pełną parą. I wówczas — jak zapewnijają: brygadziści Michał Kowalczyk, wyrabiający 189 proc. normy. Stefan Pokój, osiągający stale ponad 150 proc., i dyrektor Huk — żyłki łódzkie będą jeszcze lepsze.

Ale jakoś — to nie wszystko. Bardzo ważna jest również ilość a z ilością nie jest najlepiej. To, co produkujemy i będziemy produkować (wraz z Drzewicą), nie zaspokojuje w pełni potrzeb. Stanie się to możliwe dopiero po zbudowaniu nowej, wielkiej fabryki ostrzy do golenia, pod którą fundamenty położy się w r. 1953.

Wywiad skończony. „Klient” — ogołony. Żegnamy serdecznie całą załogę, życząc jej, a przede wszystkim Czytelnikom — jak najlepszych... żyłtek.

A. Och.



...Brygadziści Stefan Pokój na razie gołym okiem sprawdza szlif. Za chwilę żyłka pójdzie pod mikroskop...

## Miła niespodzianka „Mazury”, „Agi” i „Pioniery” w sklepach MHD

„Arged” zrobił łodzianom miłą niespodziankę. Na dwa dni przed nowym rokiem skierował do sklepów MHD oraz do PDT większą ilość radiodiodobiorników.

Są to aparaty marki „Pionier”, „Mazur” i „Aga”. Można je nabyć zarówno za gotówkę jak i na raty.

Pewną ilość aparatów przekazano także sklepom w niektórych miastach powiatowych na terenie województwa M. in. odbiorniki otrzymały sklepy w Tomaszowie, Piotrkowie itd. (j)

## „Portret Chopina” na półkach księgarskich

Ostatnio na półkach księgarskich ukazało się bogate wydawnictwo poświęcone Chopinowi.

„Portret Chopina” — to zbiór wszystkich wizerunków naszego wielkiego kompozytora, powstałych w Polsce i zagranicą. Piękna ta praca opatrzona jest przedmową znanego muzyka Drzewieckiego. (j)

## Chłopcy z MDK wespół z W. Walterem przygotowują dla łodzian „Zemstę”

Już w najbliższych dniach łodzianie zobaczą „Zemstę” Fredry w wykonaniu artystów — amatorów z Młodzieżowego Domu Kultury. Rola Dydalskiego grać będzie znany aktor łódzki — Władysław Walter. Udział doskonałego aktora przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu gry całego zespołu. Przekonamy się o tym zresztą niebawem.

Zespół teatralny MDK przygotowuje szereg innych sztuk, które wystawi w lutym. Będzie to „Szpeł ptak wiosenny”, „Młodość ojców”, „Czerwony krawat” i „Paweł Korczagin”. (u)

## I w Łodzi można zdobyć odznakę narciarską

Mimo, że do „przywoitych” gór — jak mówią narciarze — jest z Łodzi kilkaset kilometrów, to jednak sport narciarski staje się w stolicy wiośniarzy coraz popularniejszy. W początku zimy PTTK zorganizowało w Łodzi teoretyczny kurs narciarski, na który zgłosiło się 86 osób.

W najbliższym czasie PTTK zamierza zorganizować jeszcze jeden taki kurs. Po zdobyciu niezbędnych wiadomości teoretycznych absolwenci kursów pod opieką instruktorów odbywać będą wycieczki narciarskie, na których zdobędą Nizinną Odznakę Narciarską. (u)

## NASI CZYTELNICZY PISZA

Numer 165

Dnia 18 grudnia, o godzinie 16, na Bałutach właściciel dorożki konnej nr 165 rozprawiał się ze swoim „żywicielem”. Bł konia tak nieśli tościswie, że aż przechodnie musieli stanąć w obronie nieszczęśliwego zwierzęcia.

Za zwrócenie uwagi spotkano się z obelżywymi słowami. Warto dodać, że przy biciu konia pomagał dzielnie jakiś prawdopodobnie „serdeczny znajomy” właściciela.

Proszę o przekazanie tej sprawy właściwym czynnikom.

(—) mgr M. Panasiuk

## Zielone masło

Kupiłem masło w uspołecznionym sklepie nr 762 przy ul. Nowomiejskiej nr 2. Zapakowano mi je w zielony papier.

Po drodze, tj. po przyjeździe do domu, masło — niezłym kameleon — zmieniło barwę. Zrobiło się zielone.

Chyba ze złości, że sklep i to uspołeczniony, nie zapakował je w biały papier.

Dowód rzeczowy do dyspozycji sprzedawców wymienionego sklepu.

O. R.



WICEK: — Wyciągacie nogi, ekscelecjo, bo będzie krewa!  
WACEK: — Przestań się wygłupiać w takim momencie!  
WICEK: — No, to dodaj gazu. Ci dwaj na pewno poruszają niebo i ziemię!...



BURMISTRZ: — Cóż to za miejsce na prywatne mieszkanie? Kim jesteście?  
INSPEKTOR: — Ja jestem prawdziwym inspektorem, a to mój sekretarz. Tameci dwaj byli oszustami!



BURMISTRZ: — O, głowa moja nieszczęsna! Więc ja przez ten cały czas wypełniałem polecenia dwóch łajdaków, którzy podszli się pod inspektora i jego sekretarza! Jak ich nie schwytałem, będę wisiał!



OBYWATEL I: — Co się stało?! Z jakich powodów ten alarm?  
OBYWATEL II: — Stan wyjątkowy w mieście! Pogoń za groźnymi bandytami!  
CZOLG: — Wrrr... Wrrr... Wrrr... (D. c. n.)

## Zyczenia dla naszych sportowców Nowy 1953 rok powinien być przełomowym

Istnieje zwyczaj, że w przeddzień Nowego Roku rzucamy okiem wstecz, żeby stwierdzić, jakie osiągnięcia zanotowano w minionym okresie rocznym i czy spełniliśmy wytyczone nam zadania.

W naszym sporcie należałoby odstąpić od tej zasady i rozszerzając nieco ramy oceny, przeprowadzić raczej bilans osiągnięć całego okresu, zapoczątkowanego zasadniczą reorganizacją struktury sportu i kultury fizycznej.

Wiemy, że partia i rząd stworzyły dla sportu takie warunki rozwoju, o jakich próżno by marzyć w ustroju kapitalistycznym. Ale nasuwa się pytanie, czy ta wszechstronna pomoc i opieka zostały należycie wykorzystane. Czy osiągnięcia sportu polskiego w tej nowej erze są właściwym odpowiednikiem dla trockiej opieki, z jaką kultura fizyczna w naszym kraju spotyka się na każdym kroku?

Na to pytanie nawet laik odpowie krótko i bez wahania: nie! Bo gdyby było inaczej, nie trzeba byłoby wypowiadać walki o przełom w sporcie.

Udział naszych zawodników w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach przyniósł nam na ogół rozczarowanie. Osiągnięte bowiem przez naszych reprezentantów w wielu konkurencjach wyniki daleko odbiegały od poziomu klasy światowej. Nie za dowala i nie może zadowolić naszych ambicji zdobycie medali przez Chychlę, Antkiewicza, Kocerę, Jokielę. Mieliśmy wszelkie podstawy do oczekiwania na lepsze wyniki w lekkoatletyce. Zawiedli również pływacy, jeszcze bardziej piłkarze, a honor polskiej gimnastyki uratował jedynie młody Jokiel.

Nie mamy wygórowanych ambicji zaliczania się do światowych potęg

w sporcie, ale osiągnięcia nasze są zbyt nikłe, zwłaszcza na tle triumfalnego pochodu olimpijskiego bratniej Ludowej Republiki Węgierskiej, kraju pod względem zaludnienia trzy razy mniejszym od Polski. Jeśli Węgrzy zdołali dojść do tak wspaniałych sukcesów, mogliśmy i my zwyciężyć z Helsinek nieco pokazniejszy dorobek. Mogliśmy, gdyby nasi reprezentanci byli odpowiednio szkoleni i przygotowywani do startu na stadionie olimpijskim. Na to stać nas było. Mieliśmy pełne prawo tego się spodziewać choćby z uwagi na ogrom podjętych przygotowań.

Niestety, metody szkolenia naszych wyczynowców były niewłaściwe. To samo da się powiedzieć o przygotowaniach naszej drużyny narciarskiej, która w Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga znów nie odegrała poważniejszej roli. Słowa krytyki na ten temat okazały się w pełni uzasadnione, a start naszych olimpijczyków otworzył nam oczy na popełnione błędy.

Na bazie masowości wyrastać winny kadry wyczynowe, a podnieśenie ich poziomu powinno wpłynąć na dalsze umasowienie sportu.

To jest podstawowa zasada naszej pracy. Powinna ona wreszcie znaleźć właściwe zrozumienie wśród działaczy sportowych i pracowników kultury fizycznej. Cały aktywny sportowy musi skończyć ostatecznie z błędnie pojmowanym podziałem na sport wyczynowy i sport masowy. Sport jest tylko jeden. Należyta troska o podniesienie poziomu sportu wyczynowego musi kroczyć nierozdzielnie w parze z jego umasowieniem.

Budujemy nasz sport ludowy na wzorach Związku Radzieckiego i po-

winniśmy brać z niego przykład. Tylko w oparciu o szerokie masy sport ZSRR mógł dojść do tak wspaniałych osiągnięć. Sukcesy zawodników radzieckich, występujących po raz pierwszy w szrankach olimpijskich, podziwialiśmy wszyscy, a ostałecznym ich bilans — zajęcie pierwszego miejsca w punktacji ogólnej Igrzysk zdumiał cały świat.

Nasze natomiast osiągnięcia w umasowieniu sportu w minionym okresie, choć dość znaczne, są jednak nie zadowalające. Zawdzięczamy to w poważnym stopniu biurokratyzowaniu aparatu kierującego sportem który kładł większy nacisk na sprawy administracyjno-organizacyjne, niż na samo szkolenie sportowców.

Zdobywanie odznaki SPO nie było właściwie postawione. Cóż z tego, że nasze zrzeszenia sportowe, meując o wykonaniu planu zdobycia odznaki, jeśli za tymi imponującymi liczbami nie kryje się właściwa i pełna treść? Istnieją uzasadnione zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzania tej akcji, gdyż w wielu kołach sportowych odznaka SPO nie była podstawą ogólnej działalności i niejednemu jej zdobywcą zamiast ćwiczyć systematycznie pełny sezon, osiągnął wymagane minima, będąc zaledwie dwa lub trzy razy na boisku. I tyle go w kole widzieli...

Przy takim stylu pracy mijamy się z celem: nie wciągamy najszerszych rzesz ludzi pracy do sportu, nie przestajemy ich o konieczności ciągłego, systematycznego uprawiania kultury fizycznej, uszczuplamy kadry wyczynowców i wypaczamy samą istotę zaszczytnej odznaki.

Te błędy podstawowe w naszym życiu sportowym nie są nowością, na brały one jednak specjalnie ostrych cech w roku Olimpiady. Partia i rząd w trosce o dalszy właściwy rozwój sportu poczyniły zasadnicze zmiany w kierowniczym aparacie sportowym i z tą chwilą w sporcie polskim powstał inny duch — pracą pójdzie w należytych kierunkach. Następuje przełom.

Ale przełom sam się nie dokonuje. Powodzenie tej akcji zależy przede wszystkim od tego, czy działacze sportowi, tak etatowi jak i społeczni, wyciągną właściwe wnioski z odbytych w całym kraju narad aktywności i zrozumieją właściwie przyjęte przez siebie obowiązki. Od nich to bowiem zależy, czy rok 1953 będzie dla sportu polskiego rokiem przełomowym.

Toteż dziś, gdy odstawiamy pierwszą kartkę kalendarzową Nowego Roku, życzymy wszystkim sportowcom gorąco, aby pomnażając swoje wysiłki, osiągnęli wyznaczony im cel i jak najszybciej mogli dumnie powiedzieć — dokonaliśmy przełomu.

Rm.

Najlepsi nasi bokserzy Chychla i Antkiewicz na pokładzie „Batorego” wracają do kraju. Ekipa olimpijska na stadionie AWF w Warszawie.



Chychla w walce na ringu olimpijskim (u góry z prawej). Zwyciężył Antkiewicz (z prawej).

## Sylwestrowy mecz Finlandia — Polska 3:3

Nasi goście zagrali lepiej niż na Olimpiadzie

Międzynarodowe spotkanie hokeja na lodzie Finlandia — Polska rozegrano na Torkacie w obecności 12 tys. widzów.

Liczone na zwycięstwo drużyny polskiej, jak to miało miejsce na Olimpiadzie, kiedy to pokonał Finów 4:2.

Tymczasem Finowie grali dużo lepiej i formą swą zaskoczyli Polaków, którzy zwłaszcza w I tercji nie potrafili zaszachować szybkich napastników fińskich.

Drużyna polska wystąpiła w zapowiadzianym składzie, w reprezentacji Finlandii grało 9 olimpijczyków.

Zawody rozpoczęto w dość szybkim tempie i po kilku atakach bramkę dla Polski zdobył Chodakowski. Finowie odpowiedzieli zwiększeniem tempa i po dobrej grze ze sobą wyrównali. Upiękniała za ledwie minutę i Kuusela z zamieszania strzelił 2 bramki. Nie zmniejszając tempa Finowie w 14 minucie zdobyli 3 bramki. Strzelcem jej jest Rynkajowski, który zgrabnie minął obrońców polskich.

Druga tercja minęła bezbramkowo, tempo gry nieco opadło, a polscy obrońcy bardziej uważnie pilnowali napastników Finlandii.

Ostatnia tercja minęła pod znakiem uporczywych ataków Polaków, które w rezultacie przyniosły im dwie bramki — pierwszą zdobył Jeżak z podania Palusa w 10 min., a wyrównał Olszowski 5 min. przed zakończeniem meczu.

Sędziowali Pindrus (Fin.) i Zarzycki (P.). Polacy tłumaczą swą słabszą grę zbyt ciężkim lodem. W drużynie Finlandii wyróżnili się: bramkarz, w obronie Rynkajowski, a Kuusela i Honhawara byli najlepszymi napastnikami.

Dzisiaj odbędzie się mecz: Finlandia — repr. młodzieżowa Polski.

## Na tafli lodowej wystąpią 3 razy hokeiści Włókniarza

Dwa, a może nawet i trzy mecze uda się rozegrać hokeistom Włókniarza, o ile pogoda dopisze. Podobno PIM zapowiada przymrozki, toteż Włókniarz zaryzykował sprowadzenie do Łodzi drużyn zamiejscowych.

W sobotę ma się odbyć o godz. 18 na lodowisku przy Al. Unii mecz z Gwardią (Bydgoszcz), w niedzielę również o godz. 18 z AZS (Warszawa). Trzecie spotkanie z Kolejarem (Toruń) ma się odbyć w nadchodzący poniedziałek.



Reprezentacyjna drużyna hokeistów Finlandii tuż po przybyciu do Warszawy po odbytej samolotem podróży „z przeszkodami” z Helsinek.



Raidy narciarskie, biegi narciarskie, sowa nauka pływania szkolą nasze młode kadry sportowe.

KAM/MIERZ KOZŃIEWSKI

## PIĄTKA z ulicy Barskiej

Słowa Leszcza, na ogół dość lubiane, przelamały lody tradycyjnej nieśmiałości, nie pozwalającej zbyt otwarcie ujawniać swych spraw osobistych przed gromadą kolegów, chyba że przy kieliszku. Poderwał się teraz i mały Solarski — chłop niedawno przybyły spod Białego stoku, a już wciągnięty w tajniki handlu na bazarach — i Czygóra, rudy jak wieńcówka, który zwykł solennie święcić murarskie poniedziałki, i Berent, boczący się na nowe porządki, jeden z tych idealistów nigdy nie dostrzegających potrzeb życia społecznego, i kilku innych.

— Dobrą mają, psie krwie, pamięć! — syczał Jeliński do Kurzydły, gdy wywlekał z odległej przeszłości wielu tygodni — skoro niczego bliżej nie było — jakąś opuszczoną dniówkę, nie zawsze tę najistotniejszą, jakieś spóźnienie, którego nikt

nie zauważył, i usprawiedliwiali je z pełnym zapalem. — Czy prawdziwie? — Jeliński pytał Wojciechowskiego. A ten mu odpowiadał, że o to już mniejsza, grunt, że zaczęli usprawiedliwiać się przed gromadą. Czynili to w przybliżeniu, z grubszą. Potem solennie obiecywali poprawę. A choć bez cyfrowych zobowiązań, obietnice te też wyglądały mało wiarygodnie, to jednak Kurzydło chuchał w dłonie i raz po raz trzącał łokciem w bok Jelińskiego czy Wojciechowskiego: „Idzie woda, kręci młynek, aż dokręci!” Ale czekał jeszcze, gdyż zaczęli prosić o głos, których sumienie nie było obciążone żadną absencją, rzetelni pracownicy. Radzili, jak usprawnić betonowanie, jak odepnąć się pokusom spędzenia czasu poza robotą, kierowali uwagę rady zakładowej i dyrekcji na mankamenty w organizacji

80) pracy, piętnowali niepoprawnych warchołów.

Marek poczerwiał z emocji. Chłopcu łatwo udzieliła się ta gromadna pasja, która doszła do szczytu, gdy powtórnie wstał Waclawczyk i nie wdając się w żadne rozważania na temat poruszony uprzednio, oświadczył, że jego dwukrotna nieobecność spowodowana była słabością żony, „możecie to łatwo sprawdzić”, i że on też, jak koledzy, nie opuści już ani jednego dnia. I nim ścisła porcja przeczona dla niego braw, jeszcze stojąc do dał: — A pić mi i tak nie wolno, widzę liście ochotnika na prohibicję! Uważaj ty! ko, gorliwych w tylek bij!

Kozioł zapomniał o Hance, zapomniał o Zenonie, przejął się cały zebraniem. Owładnęła nim pasja zbiorowego przeżywania.

Przed rokiem wszyscy oni siedzieli jeszcze w głuchych opłotkach wiejskich lub prowadzili rzemieślniczą murarkę w małych firmach budowlanych, w ogromnej ilości powstałych w powojennej koniunkturze i dopiero teraz, w roku 1948, zanikających na rzecz wielkich przedsiębiorstw państwowych. Dzisiaj z małą uświadomioną grupą produkcyjną mura-

rze ci, właściwie rzemieślnicy, zaczęli się powoli przekształcać w zespół robotniczy przemysłowy, rządzący się swoimi specjalnymi prawami. Rodziło się to „no we” wśród robotników „Beton-Stalu” w pierwszych miesiącach budowy Trasy. Każdy z nich mimo woli czuł się dumny, że właśnie tu pracuje. Po raz pierwszy uczestniczyli w budowie, o której tak sze roko mówiono w kraju, o którą tak troszczyły się władze państwowe. A oto rzucono im ciężkie, krzywdzące, bolesne oskarżenie o sabotaż, o wrogość. Uderzenie było celne. Oskarżenie — oburzało! Poczuli mus złozenia deklaracji.

Składali ją jeden po drugim. Rodziła się siła kolektywu. Może jeszcze zbyt słabego, by ludźmi kierować, lecz już przez nich uznanego za czynnik nadrzędny.

W końcu — nie mówiło jeszcze tylko trzech. Marek na początku zebrania chciał podać byle jakie głupstwo na swoje usprawiedliwienie. Teraz już jednak nie mógł tak uczynić. Jeszcze nie zdobył się na zupełną odwagę — zresztą w podobnym gronie może i nie była na nią miejsca — więc wypalił krótko:

(D.c.n.)